Informator Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie

nasza parafia

4 /2020 roku

życzenia

Nie bójcie się! Oto przynoszę wam dobrą nowinę,
wielką radość dla całego ludu.
Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel,
który jest Chrystusem, Panem.
Ewangelia Łukasza 2,10b–11/BE

Drogie Siostry, drodzy Bracia w Jezusie Chrystusie!

Pamiątka narodzin Jezusa w Betlejem szczęśliwie przypomina nam o tym, co w chrześcijaństwie podstawowe – od czego wszystko zależy w naszym życiu osobistym, w życiu naszych bliskich i wszystkich ludzi. Oto sam Bóg – Stwórca tego, co istnieje i Ojciec naszego Zbawiciela – odsłania przed nami bezcenne poselstwo, że jest niezmiennie obecny w naszym życiu!

Zarówno na czas świąt Bożego Narodzenia, jak i na każdy dzień Nowego Roku 2021 przekazuję najlepsze życzenia głębokiej wiary, z której niechaj wypływa niezachwiana pewność Bożej miłości i prowadzenia o każdym czasie!

Pozostaję z życzeniami
dobrego zdrowia, nadziei i pokoju Bożego!

W imieniu
pracowników i wolontariuszy parafialnych
oraz członków Rady Parafialnej
ks. dr Dariusz Chwastek
proboszcz

2021
ROK TOŻSAMOŚCI LUTERAŃSKIEJ

Szanowni Państwo,

od marca żyjemy i pracujemy w dziwnych realiach trwającej epidemii, która naznacza wszystkie sfery naszego życia. Dzieci i młodzież znów nie uczęszczają do szkół, lecz uczą się w trybie zdalnym; nauczyciele również pracują w ten sam sposób, przebywając z konieczności w swoich mieszkaniach; zwłaszcza seniorzy i osoby z kręgu ryzyka do niezbędnego minimum ograniczyli kontakty społeczne; spora ilość osób czynnych zawodowo pracuje w swoich domowych biurach. Część z nas przeszła już przez doświadczenie choroby wywołanej groźnym wirusem, inni teraz chorują z tego powodu, a niektórzy z nas pożegnali swoich bliskich, którzy zmarli w minionych miesiącach. A zapewne wszystkim udziela się zmęczenie pandemiczne.

Funkcjonując w warunkach niesłabnącej epidemii, za pośrednictwem tego wydania naszego informatora, między innymi pragniemy nawzajem dodać sobie otuchy oraz przekazać najlepsze życzenia świąteczno-noworoczne, których mocy większość z nas obecnie szczególnie potrzebuje – jak nigdy dotąd. Tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą na pewno zgoła inne niż wszystkie, w których uczestniczyliśmy dotąd – będziemy je przeżywać na dystans i raczej w węższym gronie. Być może będą naznaczone przekazem medialnym o kolejnych zakażeniach i przypadkach śmiertelnych spowodowanych wirusem, co może negatywnie wpływać na świąteczny nastrój.

Wtedy warto wziąć sprawy w swoje ręce i zdystansować się wobec wszelkich informacji medialnych, które mają tę specyfikę, że zazwyczaj generują w nas negatywne emocje oraz pogłębiają poczucie grozy. W tym kontekście gorąco zachęcam, byśmy niepowtarzalny świąteczny czas spożytkowali między innymi na głęboką refleksję nad swoim życiem – jego dotychczasowym kształtem, wartościami, którymi się kierujemy i celami, do których dążymy. Przede wszystkim czas adwentu i Bożego Narodzenia stwarzają niepowtarzalną okazję, by z innej perspektywy spojrzeć na własną relację z Bogiem, który dzięki swojej stwórczej obecności niechaj będzie dla nas źródłem siły i nadziei w obliczu niepewnej przyszłości.

Oddajemy do Państwa rąk adwentowo-świąteczno-noworoczny informator w zmienionej szacie graficznej. Żywimy nadzieję, że Każda i Każdy z nas znajdzie w nim inspirujące i pożyteczne treści.

Serdecznie polecam wszystkie teksty i życzę miłej lektury!

ks. dr Dariusz Chwastek

Czas adwentu

ks. Dariusz Chwastek

Radujcie się w Panu zawsze, powtarzam: Radujcie się! Wasza życzliwość niech będzie znana wszystkim ludziom. Pan jest blisko. O nic się nie troszczcie, ale w każdej modlitwie i błaganiu powierzajcie z dziękczynieniem wasze pragnienia Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł serc i myśli waszych w Chrystusie Jezusie. (List do Filipian 4,4–7 / BE)

Drogie Siostry, drodzy Bracia w Jezusie Chrystusie!

W czasie adwentu mówimy przede wszystkim o przygotowywaniu się na przyjęcie nowo narodzonego Boga w Betlejem. Coroczne przygotowywanie ma na celu odświeżenie w nas innej perspektywy, którą jest WIELKI ADWENT – powtórne przyjście do nas, na ziemię, Zbawiciela w swojej chwale! Nowy Testament wiąże ten adwent z końcem świata, kiedy to Pan adwentu przyjdzie na sąd ostateczny.

Czy liczymy się poważnie z takim rodzajem końca świata? Na pewno słyszymy od czasu do czasu o możliwościach globalnej katastrofy klimatycznej, jeśli nie zostanie zredukowana ilość gazów cieplarnianych emitowanych do atmosfery. Jednak o czymś zupełnie innym mówi apostoł Paweł w swoim Liście do Filipian, stwierdzając, że już teraz „Pan jest blisko”! Co z tego dla nas wynika? Otóż apostoł stawia przed chrześcijanami konkretne zadanie: wierzący powinni liczyć się z przyjściem Pana adwentu, który będzie strzegł ludzkich serc i myśli – zawsze!

I właśnie to oczekiwanie, czyli – mówiąc wprost – liczenie się z nadejściem Pana adwentu powinno być właśnie źródłem radości chrześcijańskiej. I tu pojawia się problem: łatwo powiedzieć – „radujcie się” – ale jak to zrealizować praktycznie? Skąd mamy czerpać tę radość? Od kogo moglibyśmy się „zarazić” radością? Zgoda, że w życiu na dłuższą metę bez radości nie da się funkcjonować! Człowiekowi, a więc każdej i każdemu z nas, potrzebna jest radość – jak roślinom słońce! Ale przecież – może ktoś powiedzieć – na świecie jest tak mało powodów do radości! Radować się – owszem, chętnie, ale właściwie z czego? Tym bardziej, że niemal zewsząd codziennie docierają do nas „hiobowe” wiadomości związane z trwającą epidemią koronawirusa, która cieniem kładzie się na wszystkich sferach naszego życia. Codziennie aktualizowane są statystyki osób, które zachorowały na COVID-19 lub zmarły z tego powodu. Zapewne mamy w swoim otoczeniu osoby, które aktualnie chorują lub wyszły z choroby. Co rusz docierają do nas informacje na temat zgonów osób, które znaliśmy osobiście.

Drodzy, nie inaczej było z radością u Pawła. Według naszej, ludzkiej miary, Apostoł Narodów nie miał żadnych powodów do zadowolenia, nie mówiąc już o radości! Dlaczego? Ponieważ swojego listu nie pisał z serdecznego domu, przebywając w jakimś przytulnym i bezpiecznym miejscu. Wręcz przeciwnie, był osadzony w więzieniu w Efezie! A zatem pisał swój list z miejsca najmniej chyba przyjemnego i radosnego. Łatwo się domyślić, że pobyt w więzieniu niesie z sobą stałą niepewność, strach i smutek. Nie wiadomo, czego się spodziewać, na co liczyć? Właściwie wszystko jest możliwe… A jednak właśnie w takiej sytuacji apostoł jest przepełniony radością i innych zachęca do radości! I to jest pod każdym względem niezwykłe. Jest przepełniony radością nie z tego świata, która powoduje, że Paweł chce się nią dzielić! Apostoł się raduje, bo Pan jest blisko! Już teraz mimo zimna i samotności celi więziennej, mimo opresji, jaką znosił, był pewny, że nie jest pozostawiony własnemu losowi. Co z tego wynika dla nas – współczesnych chrześcijan?

Chociaż przeżywamy od czasu do czasu problemy, kłopoty czy najzwyczajniej martwimy się o wiele prozaicznych życiowych spraw, chociaż nie dociera do nas błyskawicznie słowo pociechy, chociaż czasem zawodzimy się na ludziach, nawet najbliższych, chociaż nie jesteśmy z siebie zawsze w pełni zadowoleni i często bywamy rozczarowani życiem – jedno jest pewne: mimo wszelkich przeżywanych przeciwności i niepewności jutra, Pan adwentu jest blisko nas i niesie razem z nami nasze ciężary i brzemiona! A zatem dzisiaj mówimy o radości, pamiętając, że tylko przez Niego podarowana radość jest trwała i niezależna od zewnętrznych i wewnętrznych wpływów, którym czasem ulegamy.

Na czym taka radość polega? Czym innym jest radość, a czym innym wesołość, przyjemność czy zabawa. Musimy rozróżniać, ponieważ bardzo łatwo pomieszać radość z wesołością i rozrywką. Współcześnie w ofensywie jest raczej krótkotrwała wesołość i z natury chwilowa przyjemność. Ale z całą pewnością nie o to chodzi w przypadku adwentu czy Bożego Narodzenia. Głęboką radość można porównać do wyprawy w góry, kiedy trzeba się sporo natrudzić, zanim będzie można nacieszyć się jakimś widokiem. Radość ma wewnętrzną siłę, która może człowieka zmieniać. Radość, którą dzieli się z nami apostoł Paweł pochodzi od Boga. Wiemy o tym, ponieważ można ją przeżywać także wtedy, gdy nie mamy żadnych zewnętrznych powodów do radości. *Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam: Radujcie się.* […] *Pan jest blisko.* Radując się, inaczej jawi się nam nasze codzienne życie. Właściwie zmienia się ono na lepsze. Wszak kto się raduje, wiele rzeczy i spraw może ujrzeć w innym świetle i wyraźniej. Kiedy apostoł Paweł apeluje: *Radujcie się*, to znaczy, iż zachęca nas do tego, byśmy pozwolili sobie na otwarcie się na miłość Bożą. To znaczy, iż owa miłość ma na nas oddziaływać, by nasze życie mogło być odpowiedzią na Bożą miłość, przez co radość osiągnie w nas realny kształt.

Kiedy może się to stać? Paweł mówi, że wtedy, gdy nie będziemy o nic niepotrzebnie się zamartwiać, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach

z wdzięcznością powierzymy prośby nasze Bogu. Tak postępował apostoł, którego otaczały więzienne ciemności, któremu nie mógł się udzielać nastrój przedświątecznej atmosfery, na którego nikt nie czekał z prezentami. Zauważmy, że Paweł miał szereg powodów do trosk i narzekań. W żaden sposób nie mógł zmienić swojego życiowego położenia, ale wiedział, że może wpłynąć na jakość swojej sytuacji. Słyszeliśmy jego przesłanie: *O nic się nie troszczcie, ale w każdej modlitwie i błaganiu powierzajcie z dziękczynieniem wasze pragnienia Bogu.* A zatem od zmartwień nie można uciec, ale w każdych okolicznościach można z nich uczynić modlitwę. Dziękczynienie, czyli wdzięczność za wszystko, co składa się na nasze życie, a więc i to, co w naszym życiu jest trudne, dołujące czy obciążające stopniowo przeobraża w „cichą radość". To samo dzieje się z naszymi wątpliwościami, życzeniami czy tęsknotami, jeśli otwieramy się na obecność Pana adwentu. *A pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł serc i myśli waszych w Chrystusie Jezusie.*

W takim przedświątecznym czasie świadectwo apostoła Pawła jest bardzo poruszające i niezwykle sugestywne, ponieważ mówi o Jezusie, o Osobie najważniejszej podczas zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, za sprawą której możliwe jest prawdziwe świętowanie i autentyczna radość – nawet pośrodku dającej się nam we znaki pandemii! Amen.

Na greckim szlaku Apostoła Pawła, więzienie w Filippii

„Nasza Parafia” w ankietach

Zespół redakcyjny

Jako zespół redakcyjny „Naszej Parafii” zauważyliśmy potrzebę zmian. W związku z tym przygotowaliśmy anonimową ankietę, która miała przybliżyć nam oczekiwania czytelników. Do końca września trafiły do nas 63 wypełnione ankiety. Jesteśmy wdzięczni osobom, które wzięły udział w sondażu i podzieliły się swoimi przemyśleniami.

Większość uważa, że informator jest potrzebny: ponad połowa zagląda do niego regularnie, ponad 1/3 okazjonalnie, a 1/6 rzadko. Informator w wersji elektronicznej na stronie internetowej parafii czyta 1/3 osób.

Pytania dotyczące treści wykazały, że parafianie „chętnie” i „bardzo chętnie” czytają kazania i rozważania biblijne. Zróżnicowanie zdań zauważyliśmy przy tematyce sentencji, cytatów i poezji oraz promocjach książek. Sporo czytelników i czytelniczek opowiedziało się za ciekawostkami historycznymi (kalendarium, biografie, wydarzenia ze świata ewangelickiego). Ważne okazały się relacje z życia naszej parafii oraz prac rady parafialnej. Odnotowaliśmy brak zainteresowania archiwalnymi tekstami modlitw pisanych językiem staropolskim oraz dodatkiem dla dzieci.

Większość odpowiedzi wskazała, że obecna wielkość czcionki jest wystarczająca (pojedyncze osoby zgłosiły potrzebę jej zwiększenia), 19 osób stwierdziło, że byłoby miło mieć informator w kolorowej okładce.

Z odpowiedzi wynika, że „Nasza Parafia” powinna być wydawana regularnie w częstotliwości: co 2 miesiące (40 osób) lub co kwartał (13 osób).

Dotychczasowa forma dostępności w formie drukowanej i elektronicznej dobrze się sprawdza, a 10 osób wyraziło zainteresowanie otrzymywaniem informatora pocztą tradycyjną. W tym nietypowym czasie epidemii postanowiliśmy wysyłać informator w wersji papierowej do wszystkich seniorów objętych opieką diakonijną. W tym roku zostały wysłane już 3 numery.

Olbrzymią wartością jest to, że w ankietach wypowiedziały się osoby w różnym wieku. Żadna grupa wiekowa nie wyróżniała się liczebnością, dzięki czemu mamy nadzieję, że wnioski pozwolą nam trafnie wprowadzać zmiany.

Obecny numer wygląda zupełnie inaczej. Towarzyszy mu kolorowa okładka i zmieniona szata graficzna z wyraźnymi podziałami na cykliczne rubryki tematyczne. Planujemy wydawać „Naszą Parafię” regularnie 4 razy w roku, koncentrując się przede wszystkim na tym, co dzieje się przy ul. Puławskiej 2A. Serdecznie zapraszamy parafian do jej współtworzenia.

Święto Żniw

Grzegorz Fryda

Ten rok nas nie rozpieszcza. Wiele prywatnych uroczystości i zaplanowanych wydarzeń parafialnych musieliśmy odwołać. Jednak udało nam się przeżyć wspólnie jeden jesienny dzień, który od lat jest rodzinnie celebrowany w naszej parafii – Dziękczynne Święto Żniw.

W tym roku przypadło ono na 4 października. Mając na uwadze obowiązujące obostrzenia, staraliśmy się przygotować ten wyjątkowy dzień w sposób, w jaki jesteśmy do tego od lat przyzwyczajeni.

Uroczyste nabożeństwo poprowadził proboszcz, ks. dr Dariusz Chwastek, który wszedł do kościoła, niosąc specjalnie na tę okazję upieczony chleb. Jak co roku ołtarz oraz ławki zostały przepięknie przyozdobione owocami, warzywami i kłosami zbóż. To zasługa naszych parafian, którym bardzo dziękujemy! Podczas nabożeństwa oprócz wspaniałej gry organowej p. Emilii Dziubińskiej mogliśmy także usłyszeć, po raz pierwszy od stycznia, chór parafialny przygotowany przez p. Katarzynę Folgart, który zaprezentował dwie pieśni dziękczynne. Po kazaniu był także moment na podziękowanie p. Kornelii Pilch za 10 lat prowadzenia kancelarii parafialnej. Z tej okazji Rada Parafialna podziękowała jej za oddanie w swojej pracy i życzyła owocnej współpracy przez kolejne lata. Po zakończeniu nabożeństwa, już przy wyjściu z kościoła, proboszcz wraz ze swoją rodziną rozdawał tradycyjne chlebki, które w tym roku zostały zapakowane w papierowe torebki. W plenerze natomiast czekała na wszystkich kawiarenka przygotowana przez Radę Parafialną, którą wsparła nasza młodzież – można było poczęstować się wspaniałymi wypiekami, kawą, a dla dzieci były słodycze. W domu parafialnym została przygotowana tradycyjna „garażówka", na której można było znaleźć wiele ciekawych naczyń, urządzeń i innych drobiazgów przydatnych w życiu codziennym. Wszystkie ofiary zebrane tego dnia zostały przeznaczone na tegoroczną akcję „Prezent pod choinkę".

Staraliśmy się zrobić wszystko, by spotkanie w kościele i w jego cieniu przy ul. Puławskiej 2A było wspólnym i dobrym czasem, którego tak wielu z nas potrzebowało. Dobrze było się zobaczyć!

Pomimo

Grzegorz Fryda

Jest taka inicjatywa, dzięki której jesienią każdego roku w całej Polsce, a przynajmniej w naszym Kościele, podejmuje się temat świąt Bożego Narodzenia – chodzi o akcję „Prezent pod choinkę" organizowaną przez Centrum Misji i Ewangelizacji w Dzięgielowie. Polega ona na przygotowaniu paczek świątecznych o wartości około 50 zł, które później zostają przekazane dzieciom z potrzebujących rodzin z Ukrainy, Rumunii i Białorusi. Dla wielu z nich to jedyne prezenty jakie dostają z okazji świąt.

Nasza parafia angażuje się w tę akcję od wielu lat. Nie inaczej było i tym razem. W połowie września ogłosiliśmy zbiórkę prezentów oraz możliwość przekazywania pieniędzy. Nie tylko przyjmowaliśmy paczki przygotowane przez parafian, ale także nasza grupa młodzieżowa zakupiła i zapakowała prezenty dla ubogich dzieciaków. Zwykle było tak, że wszystkie niedzielne kawiarenki prowadzone przez młodzież od września do listopada gromadziły fundusze właśnie na przygotowanie takich paczek. W tym roku okazało się to niemożliwe ze względu na pandemię, jednak okazało się, że nie zostały jeszcze zagospodarowane dotychczasowe fundusze zebrane podczas kawiarenek odbywających się pomiędzy grudniem a marcem. Dzięki uprzejmości Rady Parafialnej a także wsparciu parafian składających swoje datki w kancelarii oraz podczas Dziękczynnego Święta Żniw udało się pozyskać fundusze na przygotowanie przez młodzież aż 26 prezentów. Kilku odważnych przedstawicieli grupy młodzieżowej, w pełni zachowując reżim sanitarny, wybrało się na zakupy i spotkało się 6 listopada w sali parafialnej, by zapakować te prezenty.

To jak wyglądała tegoroczna akcja „Prezent pod choinkę" w naszej parafii jest idealnym odzwierciedleniem hasła, z jakim w tym roku była ona promowana – „POMIMO". Pomimo: braku kawiarenek, ograniczonej liczby ludzi pojawiających się w parafii, a także wielu innych ograniczeń udało się nam wspólnie przygotować 35 prezentów, które na pewno wywołają wiele uśmiechów na buziach potrzebujących dzieci.

Bardzo dziękuję wszystkim osobom, które zaangażowały się w tegoroczny „Prezent pod choinkę", bo *więcej szczęścia jest w dawaniu niż w braniu.*

Jak uczestniczyć w życiu parafialnym?

Grzegorz Fryda

Jesienią nasze życie znów znacząco się zmieniło, także to parafialne. Zostaliśmy zmuszeni do odwołania wszystkich stacjonarnych spotkań odbywających się w domu parafialnym. Po raz kolejny pojawiła się pustka, której chyba nikt z nas nie chciał. Postanowiliśmy więc, że jeżeli coś odwołujemy, to w to miejsce trzeba zaproponować coś alternatywnego lub po prostu zmienić formę – potrzebna była reakcja! W związku z tym pojawił się pomysł przeniesienia życia parafialnego do Internetu, by wielu z Was miało możliwość duchowego budowania się pomimo obecnej sytuacji. Od października na platformie ZOOM rozpoczęliśmy organizację spotkań online. Być może niektórzy zadają sobie pytania: W jaki sposób można uczestniczyć w życiu parafialnym i czy trzeba coś specjalnego instalować w swoim komputerze, telefonie? Poniżej postaram się wszystko wyjaśnić.

Czym jest ZOOM?

ZOOM to aplikacja służąca do wideokonferencji (coś takiego jak powszechniejszy Skype), dzięki której możemy rozmawiać z osobami znajdującymi się na całym świecie. Dzięki niej można się zobaczyć, usłyszeć, dzielić się zdjęciami, a nawet tym, co ma się na własnym ekranie. Aplikacja działa na nowoczesnych telefonach z dotykowym ekranem (smartfonach), tabletach i komputerach. Aby można było z niej skorzystać potrzebny jest przede wszystkim Internet, mikrofon i kamera (chociaż da się rozmawiać bez kamery). Aby korzystać z ZOOM'a na urządzeniach mobilnych (smartfony i tablety) potrzebna jest instalacja aplikacji „ZOOM Meetings". Jest ona dostępna także dla komputerów i można uczestniczyć w spotkaniach mając tylko przeglądarkę internetową, bez konieczności instalacji aplikacji ZOOM.

W jaki sposób?

Na stronie internetowej naszej parafii (www.pulawska.luteranie.pl) oraz na Facebooku pojawiają się informacje dotyczące poszczególnych spotkań. Pod koniec opisu każdego z wydarzeń widnieje link z adresem internetowym, w który można kliknąć na ekranie urządzenia mobilnego lub komputera. Kiedy się to zrobi w godzinach odbywania się interesującego nas wydarzenia, wówczas powinno nas przenieść bezpośrednio do niego. Aby uczestniczyć należy zezwolić aplikacji lub przeglądarce na możliwość korzystania z audio (mikrofon) oraz wideo (kamera). W ten sposób jesteśmy widoczni i słyszalni dla innych uczestników spotkania. Oprócz tego sama aplikacja dodatkowo „pyta" o możliwość wejścia na spotkanie, korzystając z mikrofonu (należy kliknąć komunikat „Join with Computer Audio").

Oprócz linku w informacjach o wydarzeniach odbywających się w aplikacji ZOOM można znaleźć: „Meeting ID" (identyfikator spotkania) i „Passcode" (hasło). Te informacje są dla osób, które nie chcą korzystać z automatycznego

wejścia na spotkanie przy pomocy linku, bowiem w aplikacji jest możliwość wejścia do spotkania „ręcznie", czyli wpisując w niej identyfikator spotkania oraz hasło zabezpieczające.

Jakie spotkania?
Aktualnie można brać udział w spotkaniach: biblijnych, młodzieży, dla osób zainteresowanych ewangelicyzmem, a także w nowym cyklu pt. „Kim jesteśmy?" dla osób myślących o konwersji lub poznaniu naszego Kościoła i zboru, w trakcie których można bezpośrednio zadawać pytania proboszczowi. Oprócz tych spotkań w podobnej formie odbywają się wszystkie zajęcia szkolnego punktu katechetycznego, z wykorzystaniem niedostępnych dotychczas metod edukacyjno-aktywizujących.
Natomiast od Niedzieli Wieczności, czyli ostatniej w Roku Kościelnym udało się nam uruchomić transmisje nabożeństw live przez Internet. Po ich zakończeniu nagrania nie znikają, ale podobnie jak te, które pojawiły się wiosną, później można je znaleźć na kanale naszej parafii w portalu YouTube (www.youtube.com/c/PuławskaLuteranie). W ten sposób można uczestniczyć w nabożeństwach, budując wirtualną wspólnotę.

Być może z czasem uda się nam uruchomić kolejne spotkania (cykliczne lub jednorazowe). Jeśli macie pomysł na inne spotkania, proszę, dajcie znać, zostawiając wiadomość w kancelarii parafialnej.

Ubolewamy nad tym, że nie wszyscy mogą korzystać z takiej możliwości, ale może ten tekst będzie w jakiś sposób pomocny i się uda. Mamy nadzieję, że do zobaczenia!

Co słychać u młodych?

Grzegorz Fryda

Czasem mam wrażenie, że dla nas młodych, którzy nie doświadczyli wojny, obecna sytuacja może być jej delikatnym odzwierciedleniem. W październiku po raz drugi w tym roku zostaliśmy jakby zmuszeni do zejścia do podziemia. A przynajmniej do Internetu. Nie możemy się spotykać stacjonarnie, choć walczyliśmy o taką możliwość do samego końca. Im taka sytuacja była bardziej prawdopodobna, tym liczniej się spotykaliśmy. Jednak po przeniesieniu się do sieci staramy się urozmaicać sobie ten czas jak najlepiej. Braliśmy udział w internetowym programie młodzieżowym „Dobry wieczór #młodzi" przygotowanym przez Centrum Misji i Ewangelizacji w Dzięgielowie, który miał formę telewizji śniadaniowej na kolację i odbywał się od 29 października do 2 listopada. Oprócz tego integrowaliśmy się z grupą młodzieży z okręgu łódzkiego, gdzie łącząc się przez platformę ZOOM ks. Paweł Mikołajczyk zaprezentował życie Tamar, przedstawiając ją jako kobietę walczącą. Po zapoznaniu się z tą historią zagraliśmy w kalambury rysunkowe przez Internet. Na początku

grudnia również przy pomocy platformy ZOOM wzięliśmy udział w Diecezjalnych Rekolekcjach Adwentowych Online, gdzie z tematem „Anioły i demony w Biblii” zapoznała nas prof. Kalina Wojciechowska (biblistka Nowego Testamentu, wykładowczyni ChAT). Staramy się też podejmować tematy, które są dla nas aktualne oraz te, które obecnie najmocniej nas zajmują, wchodząc w ciekawe dyskusje, jednocześnie zderzając się z różnymi sposobami myślenia. Mamy nadzieję przetrwać tę walkę z brakiem możliwości doświadczania siebie nawzajem w sali parafialnej. Kilkoro z nas miało możliwość spotkania się przy okazji przygotowywania paczek dla akcji „Prezent pod choinkę”. Czujemy, że to nadal mało i z tęsknotą czekamy na kolejne spotkania młodzieżowe na starych zasadach. Moment zbliżających się świąt jeszcze to potęguje. Jednak musimy przetrwać!

Młodzież w czasie epidemii nagrywa nabożeństwa. Wiele prób technicznych, kłopoty ze sprzętem i transmisją bez dobrego łącza internetowego, to prawdziwe wyzwania. Mistrzu, wreszcie działa! Dziękujemy!

Tylko zdalnie

Zosia Niemczyk

Drodzy,

moje studia zaczynam w bardzo nietypowym czasie pandemii. Nie mogę Wam opowiedzieć, jak wygląda typowy dzień na uczelni, ponieważ już po trzech tygodniach od inauguracji roku akademickiego musieliśmy przejść na zdalne nauczanie. Chętnie podzielę się teologiczną ciekawostką, którą ostatnio poznałam na wykładach online.

Na zajęciach z przedmiotu „Wstęp do teologii ewangelickiej", prowadzonych przez profesora Jerzego Sojkę, mówiliśmy o nurtach heterodoksyjnych z V wieku. Jednym z nich, jest pelagianizm zapoczątkowany przez mnicha Pelagiusza z Brytanii. Jego zwolennicy głosili, że łaska Boża nie jest konieczna do tego, aby być zbawionym. Uważali, że zbawienie można osiągnąć dzięki własnym uczynkom i sile własnej woli, a łaska ma jedynie charakter wspomagający to, na co wierny sam sobie zapracował. Według pelagian grzech Adama dotknął tylko jego i nie przeniósł się na potomstwo pierwszych ludzi. Pelagianizm został potępiony na Synodzie w Kartaginie w 418 r., a także na soborze w Efezie w 431 r. oraz na soborze trydenckim w 1546 r. Kościół ewangelicko-augsburski również nie godzi się z tą nauką, ponieważ luteranie wyznają, że każdy człowiek, narodzony po upadku Adama, jest od początku swojego istnienia grzeszny. Filip Melanchton w Konfesji Augsburskiej napisał: „Kościoły nasze potępiają pelagian i innych, którzy przeczą temu, że owo przyrodzone skażenie jest grzechem, i przyćmiewają chwałę, zasługi oraz dobrodziejstwa Chrystusa, utrzymując, iż człowiek może osiągnąć usprawiedliwienie przed Bogiem własną mocą i rozumem".

Dla studentów sekcji ewangelickiej wykłady i zajęcia to oczywiście tylko część nauczania. Do naszych obowiązków jako przyszłych pracowników Kościoła, należy także uczestnictwo w cotygodniowych nabożeństwach z ks. bp. Jerzym Samcem i ks. Łukaszem Ostruszką, które prowadzą sami studenci, żeby wprawiać się w praktyce duszpasterskiej. Do tej pory takie studenckie nabożeństwa odbywały się w sali synodalnej przy ulicy Miodowej, jednak teraz, niestety, spotykamy się tylko zdalnie.

Trzy razy w tygodniu mamy też wspólne modlitwy. Za pośrednictwem Internetu szukamy w nich ukojenia w tym trudnym i zwariowanym czasie. Spotkania te pomagają nam być bliżej Boga, poznawać się nawzajem i odnajdywać we wspólnocie. Moja przygoda z ChAT-em się rozpoczęła. Pozdrawiam Was :-)

Boże Narodzenie św. Mikołaja

*dr Gene Edward Veith**

Ubrany w czerwony strój Święty Mikołaj stał się ikoną zsekularyzowanych świąt. Wielu chrześcijan stara się balansować między tą otoczką, a prawdziwym znaczeniem Bożego Narodzenia, którego sensem jest Chrystus. Niektóre rodziny całkowicie obywają się bez św. Mikołaja, ale może okazać się to trudne. Jedno z naszych dzieci powiedziało swoim dziadkom: „Moi rodzice nie wierzą w Świętego Mikołaja, ale ja tak!".

Nieważne jak bardzo stara się świat, święta Bożego Narodzenia nie dadzą się całkowicie zsekularyzować. Sama nazwa wskazuje na Boga, a nawet jeśli określa się ten czas po prostu jako „święta", to słowo to oznacza przecież, że owe dni są święte. Zaś komercyjny Święty Mikołaj, który pełni funkcję swoistego patrona, ma swoje odniesienie do historycznego św. Mikołaja.

Istotnie, wśród rzymskich katolików i prawosławnych, św. Mikołaj jest jednym z najbardziej znanych świętych otoczonych czcią. Jest patronem dzieci, studentów, żeglarzy, kupców, złodziei (o dziwo) i całego narodu Grecji.

Legendy o świętych często zawierają ziarno prawdy – nawet jeśli nie na poziomie relacji historycznej, to na poziomie przesłania, które niosą. Wiemy, że św. Mikołaj żył w latach 270–343 n.e. i był biskupem Miry, na terenie dzisiejszej Turcji. Legenda głosi, że rozdawał podarki dzieciom i opłacał posag młodym kobietom, aby mogły wyjść za mąż, podrzucając przez okno pieniądze.

Inna legenda odnosi się natomiast do ważnego wydarzenia historycznego. Św. Mikołaj miał brać udział w obradach Soboru Nicejskiego, gdzie dyskutowano m.in. o naukach Ariusza, który twierdził, że Chrystus nie jest odwiecznym Bogiem, lecz został stworzony przez Boga.

Podobno biskup Mikołaj był tak rozzłoszczony poglądami Ariusza, odzierającymi Chrystusa z boskości, że podszedł do heretyka i spoliczkował go. Cesarz Konstantyn, który był świadkiem zajścia, nakazał wtrącenie Mikołaja do więzienia. Pozostali biskupi, oburzeni tak niegodnym zachowaniem, zagłosowali za usunięciem go z urzędu i odebraniem biskupiej szaty.

W nocy, zgodnie z legendą, gdy Mikołaj przebywał w więzieniu, miał wizję Jezusa i Marii. Chrystus zapytał go: „Dlaczego tutaj jesteś?", a Mikołaj odparł: „Ponieważ Cię umiłowałem". Jezus dał mu złotą księgę Ewangelii, a Maria wręczyła nową biskupią szatę. Następnego ranka strażnik ujrzał Mikołaja ubranego w strój biskupa, który czytał Pismo Święte. Gdy doniesiono o tym cesarzowi, ten rozkazał uwolnić więźnia, który wkrótce potem został przywrócony na urząd biskupa Miry.

Czy którekolwiek z opisanych wydarzeń faktycznie miało miejsce? Pewnie nie.

Źródła z epoki nie wspominają ani słowem o incydencie ze spoliczkowaniem Ariusza. Niemniej, jest możliwe, że Mikołaj był obecny na Soborze Nicejskim. Zaproszonych zostało kilkuset biskupów, a Mira leżała stosunkowo blisko Nicei. Z drugiej strony lista uczestników soboru nie uwzględnia Mikołaja.

Nie można potwierdzić, że św. Mikołaj naprawdę uderzył Ariusza, tak jak nie wiadomo, czy faktycznie podrzucał pieniądze na posag młodych dziewcząt. (Choć na pewno jest to bardziej prawdopodobne niż Święty Mikołaj mieszkający na Biegunie Północnym z elfami i latającymi reniferami.) Przesłanie legendy o biskupie jest jednak niewątpliwie słuszne – wskazuje na św. Mikołaja jako na wyznawcę Chrystusa.

Problem z kultem świętych, który rozwinął się przez wieki, polega na tym, że oddziela się świętych od Chrystusa. Żeglarze zanosili modły do św. Mikołaja, aby wyratował ich od sztormu, zamiast zwrócić się do Tego, który uspokoił Jezioro Galilejskie. Podobnie dzieci proszą Świętego Mikołaja o prezenty, zamiast prosić Dawcę każdego dobrego i doskonałego daru. Prawdziwi święci nie wskazują na siebie, lecz na Chrystusa. Nie stali się świętymi dzięki swoim niebywałym cnotom, lecz dzięki wierze w Bożego Syna.

Św. Mikołaj wyznawał Chrystusa, który jest „Bogiem prawdziwym z Boga prawdziwego" i który „stał się człowiekiem". Wyznawał Chrystusa, który uczynił to „dla nas". Być może biskup Miry znalazł się kiedyś w więzieniu, a być może nie. Na pewno znał jednak to więzienie, którym jest grzech. Chrystus przyszedł do niego z przebaczeniem, przynosząc swoje Słowo i wezwanie.

Czy możemy poprzez postać komercyjnego Świętego Mikołaja wskazać na właściwy sens świąt? Chyba najlepszym punktem wyjścia jest zwyczaj dawania prezentów. Możemy wyjaśnić naszym dzieciom, że otrzymują prezenty na Boże Narodzenie dzięki temu, że Bóg stworzył nas „oraz wszystkie twory", że dał nam „ciało i duszę, oczy, uszy i wszystkie członki, rozum i wszystkie zmysły, i dotąd utrzymuje", a ponadto obdarza nas „odzieniem i obuwiem, pokarmem i napojem, domem [...] i wszystkimi dobrami", jak jest napisane w Małym Katechizmie. A przede wszystkim, dał nam zbawienie, nie w nagrodę za dobre sprawowanie, lecz z łaski, poprzez swojego Syna.

Możemy też zwrócić uwagę na to, że Bóg udziela swoich darów przez ręce ludzi: rodziców, księdza i tych wszystkich, którzy nam dobrze czynią. Tak więc to Bóg jest tym, który za pośrednictwem ludzi daje zabawki i świąteczne prezenty.

Powiedzmy wreszcie naszym dzieciom, że św. Mikołaj również otrzymał w prezencie Bożą łaskę. Został biskupem, który pomagał potrzebującym, a gdy udzielał chrztu – przekazywał Bożą łaskę innym. Dlatego w Bożym Narodzeniu pojawia się Święty Mikołaj i prezenty. W tym wszystkim tak naprawdę chodzi o Jezusa.

** Opracowanie i tłumaczenie: Grzegorz Żarnecki. Oryginalny artykuł "Putting St. Nicholas Back in Christmas" ukazał się na stronie The Lutheran Witness, a tłumaczenie na luteranie.konfesyjni.pl.*

Choinka – historia i tradycja

Karolina Folgart-Komorek

Historia choinki sięga XVI wieku, po raz pierwszy pojawiła się w Alzacji, gdzie drzewo przyozdobione jabłkami i ozdobami z papieru wystawiano na placu przed kościołem. Wokół drzewa odbywały się misteria, przedstawienia, scenki inspirowane historiami biblijnymi, a sama choinka stanowiła symbol biblijnego drzewa poznania dobra i zła.

Z czasem przyozdabianie choinek stało się tradycją, która trafiła również do Niemiec. Świąteczna choinka bardzo spodobała się Marcinowi Lutrowi, który był zwolennikiem spędzania czasu świątecznego we własnym domu, w gronie najbliższych. Tak więc z czasem, również w protestanckich Niemczech, przyozdabianie świątecznego drzewka stało się tradycją. W dalszej kolejności tradycja ta rozpowszechniła się również wśród narodów katolickich.

Do Polski choinka trafiła o wiele później, bo mniej więcej na przełomie XVIII i XIX wieku. Jak wyglądały początki przystrajania świątecznego drzewka? Z pewnością wyglądało ono inaczej niż dziś. Na gałązkach wieszano owoce, orzechy. Wszystkie te ozdoby oprócz elementów estetycznych, miały również konkretne znaczenie. Na przykład orzechy były symbolem dobrobytu, jabłka symbolizowały piękno, siłę, urodę, witalność, anioły miały zapewnić opiekę domowi i jego mieszkańcom.

Z biegiem lat na choince zaczęły pojawiać się kolorowe łańcuchy przygotowywane przez dzieci, proste ozdoby ze słomy, pierwsze elektryczne lampki choinkowe, wcześniej również świece, które niestety nie były najbezpieczniejszym rozwiązaniem. Szczególnie w towarzystwie waty nakładanej na gałązki choinki jako imitacji śniegu. Ogromną atrakcją dla dzieci były i chyba są do dziś, powieszone na choince drobne słodycze, cukiereczki, tradycyjne podłużne cukierki tzw. sopelki.

Obecnie coraz rzadziej widuje się takie choinki z ludzikami ze słomy, z cukierkami. Dziś na choinkach króluje przepych, brokat, pióra, wymyślne, eleganckie dekoracje. Chociaż coraz częściej pojawia się moda na eko-choinki, na których wiszą wysuszone plastry pomarańczy, ozdoby wykonane na szydełku, małe aniołki, misie, dzwoneczki.

Choinka sama w sobie jest symbolem i wspaniałą ozdobą. To cudowne, jeśli nasze świąteczne drzewko będziemy oglądać, jeśli będzie je widać. Ozdoby są ważne i piękne, ale jeśli jest ich zbyt wiele, zakrywają to, co piękne i ważne.

Polskie kolędy

Emilia Dziubińska

Bóg się rodzi

Autorem tekstu tej pieśni o Narodzeniu Pańskim jest Franciszek Karpiński (1741–1825). Utwór ten bywa nazywany królową polskich kolęd. W latach 1785–1818 poeta przebywał na dworze Branickich w Białymstoku, gdzie napisał *Pieśni nabożne* (m.in. *Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy*, lub kolędy *Bóg się rodzi, Bracia patrzcie jeno*). Zabrzmiały one po raz pierwszy w starym kościele farnym, a wydane zostały w klasztorze oo. Bazylianów w Supraślu w 1792 roku.

Kolęda *Bóg się rodzi* składa się z pięciu zwrotek, każda ma osiem ośmiozgłoskowych wersów. Tekst kolędy nawiązuje do Ewangelii św. Jana „A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami". Piąta zwrotka rozpoczynająca się słowami „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław (Ojczyznę) krainę miłą" podkreśla jej narodowy charakter. Poezja Karpińskiego, traktująca o tak poważnych treściach, wyróżniała się na tle popularnych wtedy kolęd ludowych. Tekst Karpińskiego już wkrótce po opublikowaniu był śpiewany, ale na różne melodie. Obecnie używana melodia, utrzymana w rytmie poloneza, przypisywana bywa Karolowi Kurpińskiemu (1785–1857), aczkolwiek nie wyklucza się jej ludowego pochodzenia. Według innych źródeł jest to polonez koronacyjny królów polskich jeszcze z czasów Stefana Batorego (XVI w.). W pierwszej połowie XIX wieku była powszechnie znana w całej Polsce, chociaż śpiewana była, w zależności od regionu, w różnych wariantach melodycznych.

Anioł pasterzom mówił

Ta średniowieczna kolęda jest jedną z najstarszych i wciąż popularnych polskich pieśni bożonarodzeniowych. Jest to tłumaczenie łacińskiego utworu *Dies est laetitiae*, rozpoczynającego się słowami „Angelus pastoribus".

Polska wersja *Anioł pasterzom mówił* pochodzi z XVI wieku i znajduje się w rękopisie kórnickim z lat 1551–1555. Spisano w nim tekst siedmiu zwrotek pieśni bez linii melodycznej. Pierwszy zapis nutowy pochodzi dopiero z drugiej połowy XVII wieku. Zachowana do dziś tabulatura organowa zawiera jednak muzykę dopasowaną do tekstu łacińskiego. Ze względu na drobne różnice w tłumaczeniach, przez lata powstawało wiele różnych wariantów znanej melodii. Najbardziej popularna pozostaje jednak ta pochodząca z siedemnastowiecznej tabulatury i umieszczona w „Śpiewniku kościelnym" ks. Michała Marcina Mioduszewskiego (Kraków 1838–1853).

Lulajże, Jezuniu

W polskich zbiorach pieśni religijnych posiadamy olbrzymią liczbę kolęd, pieśni bożonarodzeniowych i pastorałek o pięknej słowiańskiej, tęsknej nucie lub pełnych temperamentu melodii ludowych. Jednakże żadna z naszych kolęd nie zrobiła „międzynarodowej kariery", tak jak *Cicha noc*, ale dzięki Fryderykowi Chopinowi (1810–1849) świat poznał *Lulajże, Jezuniu*. Dziełem, w którym pojawia się motyw tej kolędy jest Scherzo h-moll op. 20 Fryderyka Chopina. Utwór został napisany w 1831 roku dla Thomasa Albrechta, sekretarza poselstwa saskiego w Paryżu. Dwudziestoparoletni Chopin został wówczas ojcem chrzestnym córeczki Albrechta – Teresy. Obecnie pianiści całego świata, którzy grają to scherzo, jednocześnie popularyzują tę kolędę. W ramach cyklu koncertów Trzech Tenorów: Luciano Pavarotti, Placido Domingo i Jose Carreras śpiewali tę kolędę w opracowaniu na trzy głosy w wersji włosko-polskiej. Tekst polski to tylko ciągle powtarzane „lulaj, lulajże".

Dokładna data powstania kolędy jest nieznana. Pierwsze pisane źródła, w których znalazły się słowa „Lulajże, Jezuniu" pochodzą z początku XVIII wieku. Kolęda pojawia się również w osiemnastowiecznych kancjonałach benedyktyńskich, franciszkańskich i karmelitańskich. Do druku trafiła po raz pierwszy w 1767 roku, gdy w lwowskiej oficynie Szlichtynów ukazał się zbiór pt. „Kantyczki". Później, w 1843 roku, zamieszczona została również w zbiorze ks. Michała Marcina Mioduszewskiego „Pastorałki i kolędy z melodyjami czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane".

Życzenia świąteczne

Tęsknimy do zapełnionych ław kościelnych, adwentowych spotkań ze wspólnym śpiewem, zapachu pierników w sali przygotowanej na adwentówkę... Brakuje nam uścisków dłoni, szczerych uśmiechów i drobnych gestów. W tym dziwnym, pełnym obaw czasie, niech nasz Informator stanie się dobrym miejscem na przekazanie świątecznych życzeń.

Kochani Chórzyści,

z wieloma z Was widzieliśmy się we wrześniu w czasie trzech prób i od razu mogliśmy zaśpiewać w Święto Żniw. Teraz znowu przerwa. Na jak długo? Nikt chyba tego nie wie. Chcielibyśmy, aby jak najszybciej nastała normalność, która oznaczałaby powrót do tego czasu „w zaprzeszłym życiu", kiedy to mogliśmy po prostu cieszyć się z tego, że byliśmy razem. Te trudne czasy, które nastały, pozwalają nam zrozumieć, co to znaczy być wdzięcznym Bogu za to, że możemy być ze sobą.

BYĆ ZE SOBĄ. Tylko tyle i aż tyle. Tego rychłego „bycia ze sobą" życzymy Wam w ten nadchodzący czas adwentu.

Wasi Kasia i Paweł

Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie. Łk 2,14

Drodzy Uczniowie i Uczennice, Szanowni Rodzice i Opiekunowie,

zbliżają się święta Bożego Narodzenia, kolejne już święta, o których się mówi, że nie będą takie do jakich przywykliśmy. Być może nie spotkamy się z naszymi krewnymi, dziadkami, którzy mieszkają daleko, nie będzie wielkich przygotowań, tej całej przedświątecznej krzątaniny, wymarzonych prezentów. Szerząca się po całym świecie choroba wymusiła na nas izolację i zmianę stylu życia.

Jestem pewna, że większość z nas uświadomiła sobie, co tak naprawdę jest w życiu ważne. Nie forma, ale treść. Te święta mogą stać się wielką odmianą nie tylko w naszym życiu, ale i w naszym myśleniu. Życzę Wam Kochani Uczniowie, abyście odczuli prawdziwy ich sens. Boże Narodzenie to nie przyjęcia, kiermasze przy świątecznej muzyce, aniołki, mikołaje i girlandy lampek na choince. To owszem, cieszy, ale pozbawione wszechogarniającej miłości, która przychodzi na ten świat w postaci Dzieciątka Jezus, staje się tylko pustą tradycją.

Życzę Wam i Waszym Rodzinom, aby to nie w zimnym żłóbku, ale w Waszych sercach narodził się Pan Jezus. Aby we wszystkich ludzkich sercach zagościła radość i nadzieja na lepszy czas, a Słowo Boże stało się dla nas prawdziwym wsparciem i pociechą. Życzę Wam pięknych świąt, one paradoksalnie mogą być wyjątkowo dobre, bo już coś w nas zakiełkowało, już coś zrozumieliśmy. Życzę Wam pięknej choinki, a pod nią wielu cennych prezentów, których nie zapomnicie i które będą Wam służyły przez całe życie: miłości do Boga i ludzi, chrześcijańskiej mądrości, wiary i nadziei. Z Bożą pomocą patrzcie z optymizmem w lepszą przyszłość.

Wasza Katechetka Katarzyna Folgart

Ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci. 1 J 2, 8b

Kochani Parafianie z Puławskiej!

Minione miesiące zmieniły nasze życie. Fizyczny dystans, lęk i zmartwienia mogą sprawić, że pogrążymy się w samotności i braku nadziei, jak w ciemności zapadającej nad światem. Święta Bożego Narodzenia przynoszą nadzieję, że każdy mrok zostanie rozproszony, a światłość – czyli nadzieja – zwycięży.

Na te inne, ale jakże bardzo potrzebne, święta Bożego Narodzenia życzę Wam poczucia Bożej bliskości i czerpania z niej sił na każdy kolejny dzień. A Nowy Rok niech przyniesie Wam dni pełne pokoju, zdrowia i radości.

Z serca życzą

dk. Marta Zachraj-Mikołajczyk, ks. Paweł Mikołajczyk i Piszanka

Powtórzmy za Hiobem: *Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?*

Drodzy Parafianie, w tych dniach pełnych obaw i niepewności, a dla niektórych w dniach choroby, powyższe słowa niech nas napełniają wiarą, cierpliwością, chęcią wytrwania, nadzieją, że pandemia wirusa kiedyś się skończy.

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w 2020 roku na całym świecie będą inne niż kiedykolwiek wcześniej, z racji narzuconego odgórnie lub wynikającego z naszej własnej ostrożności ograniczenia rodzinnych spotkań świątecznych do grona współmieszkańców.

Kochani, trzymajcie się (zdrowo i ciepło).

Paweł Niemczyk (były prezes Rady Parafialnej)

Z okazji nadchodzących świąt Narodzenia Pańskiego składam najserdeczniejsze życzenia, aby nadzieja, która narodziła się w Betlejem, była dla nas wszystkich inspiracją do ciągłego, owocnego pielgrzymowania i aby stała się powodem do nieustannego uwielbienia dla Boga za Jego niezmierzoną dobroć i łaskę. A Nowy 2021 rok niech przyniesie zdrowie, radość, miłość, pokój, moc błogosławieństw oraz spełnienie wszelkich marzeń.

Basia Walewska

Drogie Siostry i Bracia,

czas adwentu to czas oczekiwania. Ale my przecież czekamy już od marca, żeby móc się z kimś spotkać, żeby bez strachu przytulić naszych bliskich, czekamy na to, by móc pójść do kościoła, na spotkanie w parafii, czy żeby zrealizować swoje plany, które musieliśmy porzucić. To wszystko sprawia, że jesteśmy smutni i zaczynamy tracić wiarę w to, że się doczekamy…

Tak, są rzeczy silniejsze od naszych pragnień i musimy się im podporządkować. Najważniejsze jednak jest to, by nawet temu co najtrudniejsze nadać sens. Nadajmy więc naszemu oczekiwaniu nowy sens. Zamiast pełnego napięcia czekania, czy święta będą takie jak sobie zaplanowaliśmy, zamiast prezentów, których nie będziemy mogli prawdopodobnie kupić tak, jak co roku, zróbmy prezent dla siebie. Podarujmy sobie czas na zastanowienie, na małe przyjemności, na wrażliwość i miłość. Podarujmy sobie czas na radość i modlitwę, a wtedy być może uda nam się nadać nowy sens czekaniu na to, co przed nami. Wtedy adwentowe czekanie będzie pełnym radości i pewności Bożego Narodzenia.

Błogosławionego adwentu i świąt Bożego Narodzenia, w imieniu Koła Pań, życzą Wszystkim

Kornelia Pilch i Urszula Tomaszewska

Drodzy,

nie martwmy się o święta! One i tak do nas przyjdą, jeśli tylko wpuścimy nowonarodzonego Jezusa do serca! To nic, jeśli nie będzie dwumetrowej choinki, stosu drogich prezentów, a w lodówce zapasu jedzenia na dwa tygodnie! Przestańmy biadolić, że nam ciężko, że sytuacja trudna. Pan Bóg już dawno zaplanował naszą przyszłość, zaufajmy Mu i powierzmy opiece naszych bliskich, przyjaciół i znajomych.

Choć fizycznie rozłączeni – możemy nadal być blisko. Mamy telefony, komunikatory, Internet, zapewne kilka ciekawych książek do przeczytania zamiast wycieczek do marketu. I spacery, na które kiedyś brakowało nam czasu! Mamy też nabożeństwa w telewizji, dzięki którym możemy być razem. Pamiętajmy o telefonie do kogoś z kim nie mieliśmy dawno kontaktu. Może jest sam i potrzebuje rozmowy, świadomości tego, że się o niego martwimy.

Kochani, nie martwmy się o święta! Pięknych, radosnych chwil w zdrowiu i poczuciu bliskości tych, których kochamy!

Jolanta Janowska

Mija kolejny miesiąc i niestety nadal nie można się spotykać. Dotkliwie brakuje nam wspólnie spędzanych chwil z innymi, rozmów i wywoływania wspomnień. W listopadzie udało nam się z kilkoma osobami, telefonicznie, umówić na wspólne oglądanie filmu pt. „Sonata księżycowa". Tworząc namiastkę bycia razem, w tym samym czasie zasiedliśmy, każdy przed swoim telewizorem. Wysłuchaliśmy i obejrzeliśmy oryginalne i piękne koncerty wykonane przez Ignacego Paderewskiego. Teraz w grudniu mieliśmy organizować wspólny opłatek... Cóż, pandemia krzyżuje nam kolejne plany! Kochani, wszystkim uczestnikom spotkań „Dinozaurów" składamy najserdeczniejsze życzenia: Błogosławionych świąt, dobrego Nowego Roku, zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia! No i oczywiście, jak najszybszego wznowienia naszych comiesięcznych spotkań.

Tą drogą składamy również moc serdecznych życzeń duchownym, radzie parafialnej i wszystkim parafianom Wniebowstąpienia Pańskiego. Do zobaczenia w zdrowszym Nowym Roku 2021!

Ewa i Piotr Weigle

Chciałbym na te nadchodzące święta życzyć wszystkim przede wszystkim doświadczania Bożego błogosławieństwa, dużo zdrowia i uśmiechu. Niech to będzie czas zdrowego zdystansowania się do tego, co dzieje się na co dzień, a także odpoczynku. Obyśmy mogli wejść w Nowy Rok zmotywowani do działania oraz do korzystania z wielu fascynujących i ciekawych wyzwań, które z pewnością 2021 przyniesie. Niech dobry Bóg ma nas w swojej opiece.

Grzegorz Fryda

Drodzy Parafianie, w te wyjątkowe acz ciężkie święta życzmy sobie tego czego zwykle nie doceniamy: spędzania czasu z rodziną, solidarności w tych trudnych chwilach, zdrowia i Bożej miłości. Niech łaska Boża wypełni nasze domy zarówno w święta jak i przez cały nadchodzący rok 2021. Radujmy się nią! Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Maria Łowkis #młodzież

Moi Drodzy, w te nieco inne święta Bożego Narodzenia chcę Wam przede wszystkim życzyć ukojenia duszy, które możecie znaleźć w Bożym Słowie. Niech ten Nowy Rok będzie okazją do rozwoju osobistego, a także do odnawiania relacji z bliskimi. Nawet jeśli wciąż będziemy musieli ograniczać spotkania twarzą w twarz, to pamiętajmy, że rozmowa telefoniczna, wysłany SMS czy kartka pocztowa, to są teraz gesty na wagę złota. Trzymajcie się ciepło.

Zosia Niemczyk #młodzież

Drogie i Drodzy! Życzę Wam dalszej otwartości i miłości do bliźniego! Żebyście jako wspólnota i każdy z osobna, z wszelkim zainteresowaniem traktowali drugiego człowieka i wychodzili z sercem do niego! I żebyście to samo otrzymywali od innych!

Wojtek Godlewski #młodzież

Choć tegoroczne święta będą specyficzne, to na pewno będą wyjątkowe! Dlatego życzę wszystkim wiele zdrowia, ciepła i spokoju. Niech Wasze domu wypełnią zapachy słodkich pierników i świeżej choinki. Niech wszyscy będą szczęśliwi oraz radośni, bo zawsze znajdą się jakieś pozytywy! Dużo odpoczynku, litrów pysznego barszczu z uszkami zajadanego pod cieplutkim kocem. Niech wszyscy spędzą Boże Narodzenie z bliskimi, a Nowy Rok niech przyniesie wszystko co najlepsze!

Kamila Wojtkiewicz #młodzież

Kończy się rok pełen wyjątkowych trudności i wyzwań. Dzięki ewangelii kończy się jednak z nadzieją! To właśnie ona daje siłę, by wierzyć, że w tych wszystkich przeciwnościach można odnaleźć i zrozumieć Boży plan. Życzymy zdrowia i jak najszybszego powrotu do normalności, gdy wreszcie się zobaczymy, zaśpiewamy, pomodlimy, wypijemy kawę.

Redakcja

Wolny czy niewolny?

prof. Jerzy Sojka

'Wolność chrześcijańska' to jedna z najbardziej nośnych metafor wittenberskiej Reformacji. Wykładające ją pismo Marcina Lutra obchodziło 4 listopada 500 lat swojej publikacji. Wolność chrześcijańska, a więc wolność ze względu na Chrystusa, darowana w Nim, z łaski przez wiarę. Wolność człowieka od konieczności zabiegania o swoje zbawienie, gdyż zostało mu ono dane w obietnicy Ewangelii, bez żadnej zasługi z jego strony, zaś grzech człowieka wziął na siebie Bóg-człowiek, Jezus Chrystus, dając w zamian wierzącej w Niego duszy zbawienie.

'Wolność chrześcijańska' to także jedna z najbardziej mylących metafor wittenberskiej Reformacji. Już współcześni Lutrowi odczytywali ją wbrew jego intencjom. Czynili to zarówno chłopi, prąc w jej imię do buntu wojny chłopskiej, jak i zwolennicy Rzymu, widząc w Reformacji początek anarchii i zniszczenie znanych sobie fundamentów moralności poprzez odmówienie dobrym uczynkom roli zasługi przed Bogiem w procesie zbawienia. Z naszej dzisiejszej perspektywy do tych nieporozumień dokładane są kolejne. Odczytując „wolność chrześcijańską" chcemy w niej widzieć pochwałę pooświeceniowej wolności, która czyni z człowieka niezależne centrum i miarę wszechświata. Dlatego z takim trudem nieraz przychodzi nam przyjąć do wiadomości, że reformacyjna metafora wolności w luterskim myśleniu znakomicie współgrała z inną metaforą – „niewolnej woli". Ta druga pochodzi z polemiki z Erazmem z Rotterdamu z 1525 r. Chroni ona wszechmoc Boga jako tego, który jedynie jest wolny, gdyż może bez przeszkód realizować swoją wolę. My, ludzie, jesteśmy zaś ograniczeni naszą grzesznością, która wypacza nasz stosunek do Boga i do bliźnich. Oddanie w miłości i zaufaniu Bogu i bliźnim zastąpiło szukanie własnego interesu kosztem odrzucenia Boga i bliźniego. Z tej niewoli nie wyrwiemy się sami, tego nie daje nam nasza ludzka wolność. Wyrwać z tej niewoli może jedynie dar zbawienia, który otwiera perspektywę wolności.

Człowiek współczesny niechętnie przyjmuje do wiadomości swoje ograniczenia. Chciałby się widzieć panem wszystkiego. Dlatego nieraz czyni z Lutra i Reformacji heroldów naszego współczesnego pojmowania wolności. Zapomina przy tym, że wolność chrześcijańska to sprawa duszy przed Bogiem, która jest powołana, by w ciele stać się sługą w miłości do bliźnich.

Oświadczenie Konferencji Biskupów luterańskich

Zaniepokojeni sytuacją, jaka ma miejsce w polskim społeczeństwie, podziałami, które przebiegają często poprzez rodziny, jako Konferencja Biskupów Luterańskich pragniemy wyrazić naszą duszpasterską troskę. Od wielu dni odbywają się w Polsce największe protesty od początku lat 80. ubiegłego wieku. Wtedy, strajki powszechne dotyczyły naprawy sytuacji ekonomicznej, a skończyły się walką o odzyskanie wolności. Czterdzieści lat później, na ulice wyszły przede wszystkim kobiety. Mężczyźni stoją ramię w ramię z protestującymi. Zdecydowaną większość stanowią młodzi, niezadowoleni ludzie. Kościół nie może patrzeć obojętnie na to, co dzieje się w naszym społeczeństwie. Przyszło nam żyć w czasie pandemii, w okresie szczególnego zagrożenia życia setek czy już tysięcy osób, a mimo to, tak wielu ludzi mając świadomość epidemicznego zagrożenia, gotowych jest manifestować, walczyć o swoje prawa i wolności.

Dla luteranów na całym świecie istotnym elementem chrześcijańskiego świadectwa jest obecność w debacie publicznej. Teologia luterańska w oparciu o reformacyjną naukę o dwóch władzach wskazuje na wyraźny podział kompetencji Kościoła i państwa. Misją Kościoła jest głoszenie Ewangelii i kształtowanie sumień, nie zaś forsowanie określonych rozwiązań moralnych poprzez narzucanie ich za pomocą regulacji prawnych w sferze państwa. Zadaniem Kościoła jest składanie świadectwa, a nie przymuszanie, narzucanie swojej woli czy kontrolowanie.

Z biblijnej perspektywy i reformacyjnego przekazu uczymy się, że zostaliśmy obdarowani wolnością Bożych dzieci, co oznacza samodzielne podejmowanie decyzji w swoim życiu oraz ponoszenie odpowiedzialności za podjęte wybory, także te najtrudniejsze. Takie pojmowanie wolności każe dzisiaj wielu ludziom głośno wypowiadać słowo sprzeciwu, często w formie, która daleka jest od werbalnej poprawności. Kościół musi wsłuchiwać się w pytania, skargi, żale czy nawet krzyki ludzi. Przestaje wypełniać powołanie, gdy odwraca się od sfrustrowanych, poszukujących, od tych, którzy wykrzykują pod jego adresem swoją złość, a nawet deklarują swoją niewiarę.

Mamy świadomość, że powodem tak wielkiego buntu jest decyzja Trybunału Konstytucyjnego, która odchodzi od przyjętych dwadzieścia siedem lat temu rozwiązań, mających na celu ochronę płodu ludzkiego, przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony życia, zdrowia i godności kobiety będącej w ciąży oraz zapewnieniu wolności podejmowania decyzji w sytuacjach skrajnie trudnych wyborów moralnych.

W Oświadczeniu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Sprawie Ochrony Życia z roku 1991 odwołujemy się do tradycyjnego rozumienia świętości życia,

wskazując zarazem, że zadaniem działania Kościoła nie jest wpływanie na ustawodawcę celem penalizacji aborcji. Ani wówczas, ani obecnie, my luteranie, nie chcemy narzucać swojej wizji światopoglądowej, ani moralnej innym obywatelom naszego państwa. Kościół zwiastując Ewangelię o usprawiedliwieniu z łaski przez wiarę propaguje opartą na świadomości wolności chrześcijańskiej etykę odpowiedzialności. Nauczanie Kościoła koncentruje się na kształtowaniu ludzkich serc i sumień oraz edukacji mającej, w tym konkretnym kontekście, na celu niedopuszczanie do sytuacji, w których na świat mają przyjść niechciane dzieci. Zadaniem Kościoła jest uczynić wszystko, aby aborcja przestała być sprawą priorytetową w dyskusji moralnej, a poprzez budowanie świadomości seksualnej i świadomego rodzicielstwa liczba zabiegów aborcyjnych została zminimalizowana. Uważamy, że kobietom, które musiały przeprowadzić zabieg aborcji ze względów medycznych, w wyniku przestępstw oraz wad letalnych należy zapewnić właściwą opiekę duszpasterską i w żadnym wypadku nie kształtować w nich poczucia winy.

Jednocześnie wszechstronną opieką należy objąć rodziny, które podejmują się heroicznego wyzwania, jakim jest wychowywanie dzieci z wadami genetycznymi.

Świadomi odpowiedzialności za wspólnotę, którą tworzymy, apelujemy o wzajemny szacunek wszystkich stron sporu. Do rządzących zwracamy się z apelem o unikanie rozwiązań siłowych oraz poszukiwanie koniecznego w tej sprawie kompromisu. Do protestujących apelujemy o niekierowanie się w stronę radykalnych rozwiązań, lecz o dążenie do pokojowego dialogu. Ufamy, że dzisiejsza fala protestów w młodym pokoleniu skutkować będzie trwałym wzięciem na siebie odpowiedzialności za sprawy publiczne.

Jako Kościół zapewniamy o modlitwie, prosimy Boga o pokój i mądrość dla wszystkich, którym leży na sercu dobro Polski i wszystkich jej mieszkańców.

Przyjęto jednomyślnie w dniu 2 listopada 2020 r.

Konferencja Biskupów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP

Kościół jest Kościołem tylko wtedy, gdy jest dla innych. Musi podejmować zadania dotyczące wspólnego życia ludzi w wymiarze ogólnoświatowym. Nie może być rządzącym, tylko pomagającym i służącym.

Dietrich Boenhoffer

Ewa Londzin

Teoś i Boże Narodzenie

W dzień Wigilii ciocia Kasia i wujek Zbych znajdują starą dekorację do przedstawienia, które kiedyś grali im rodzice. Teraz oni wystawią je dla swoich dzieci. Pojawi się w nim zabawny wróbelek Teoś, odkrywający razem z innymi zwierzętami historię Bożego Narodzenia. Dzięki temu dzieci dowiedzą się dlaczego w szopce musiał urodzić się Ktoś wyjątkowy. Poczują też wspaniały nastrój i głębię tych cudownych Świąt.

Słuchowisko, przeznaczone dla dzieci od lat 4, powstało na podstawie autorskiego spektaklu Teatru Dobrego Serca z Warszawy, który w sposób pogodny i wolny od moralizatorstwa mówi o rzeczach pięknych i ważnych.

Boskie Świętowanie

Garść czasu, szczypta życzliwości, dużo, dużo miłości i jeden stół – oto przepis na najpiękniejsze spotkania z rodziną, przyjaciółmi i z Bogiem. Sposób na wspaniałe świętowanie i odnowienie bliskiej relacji ze Stwórcą.

Boskie świętowanie to wyjątkowa opowieść o tym, jak bardzo w dzisiejszych czasach brakuje nam spotkania przy stole, rodzinnego doświadczenia tego, że wspólne jedzenie i gotowanie buduje i umacnia więzi. To także zaproszenie do niezwykłego bycia z Bogiem oraz do naśladowania ludzi Biblii, dla których posiłki w gronie najbliższych były wyrazem głębokiej przyjaźni i miłości.

W książce znajdziesz 27 przepisów inspirowanych Biblią.

Poleca księgarnia „Warto”
www.warto.com.pl

Rok 2020 Kalendarium czasu epidemii

Małgorzata Weigle

01.01 Chiny zamykają targ Huanan w mieście Wuhan

22.02 We Włoszech zanotowano 59 nowych przypadków

11.03 Ogłoszenie pandemii Koronawirusa przez WHO; zamknięcie szkół

14.03 Zmarł ks. bp Janusz Narzyński

15.03 Pierwszy raz kościół został zamknięty - nagrywamy nabożeństwa

20.03 Ogłoszenie stanu epidemii w Polsce

21.03 500 nowych przypadków

18.04 Zmarł ks. Włodzimierz Nast

29.05 Zmarł Jerzy Pilch (pisarz i publicysta)

07.06 Powrót do nabożeństw w kościele

11.09 Zmarł prof. Janusz Maciuszko

07.10 Zmarł ks. Piotr Wowry

08.10 Zmarł ks. bp Jan Szarek

13.10 Zmarł ks. Emil Gajdacz

31.10 Rekordy: 14 osób na nabożeństwie reformacyjnym; 21897 zakażonych w Polsce

22.11 Pierwsza transmisja nabożeństwa z naszego kościoła na żywo na kanale YouTube

Aleja Emila Wedla

Małgorzata Weigle

Aleja Emila Wedla na Kamionku w dzielnicy Praga Południe ma ok. 800 metrów długości i łączy aleję Zieleniecką i Międzynarodową. To świetny cel na pachnący czekoladą (!) spacer wzdłuż północnego brzegu jeziora Kamionkowskiego, można go połączyć z wędrówką po parku Skaryszewskim.

Na planie Warszawy obecna aleja pojawia się na początku lat 70. jako deptak pieszy. Dzisiejszą nazwę otrzymała 18 grudnia 2003 roku, a w czerwcu kolejnego roku uroczyście odsłonięto tablicę upamiętniającą słynnego cukiernika.

W 2012 r. ułożono nową kostkę betonową, a na murze fabryki Wedla, w ramach projektu „This way", powstał obszerny mural.

Spacerując aleją można dostrzec wiele ciekawych obiektów: głaz upamiętniający Romana Dmowskiego, zabudowania fabryki czekolady, stary cmentarz, kościół i Dom Sióstr Szarytek oraz pomnik pamięci robotników ZWUT.

W lipcu 2017 r. rozpoczęły się działania przygotowujące realizację większego projektu, symbolu sąsiedzkiej, międzynarodowej przyjaźni: „Ogrody Polsko-Niemieckie". W organizacji wzięli udział włodarze miasta Warszawy i przedstawiciele niemieckiego MSZ, znani parafianom z projektu naszej parafialnej Bramy Jubileuszowej, p. ambasador Rolf Nickel oraz p. Fried Nielsen, a w czerwcu 2018 r. prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier osobiście posadził drzewo w Ogrodach.

Rodzina Wedlów jest najchętniej i najczęściej wspominanym rodem ewangelików warszawskich. Kojarzy się z zamaszyście podpisaną kosteczką czekolady, Ptasim Mleczkiem i Torcikiem Wedlowskim z udekorowanym słodkim zawijasem. Wybór tej ulicy do świątecznego informatora oczywiście nie jest przypadkowy, bo cóż to za święta bez czekolady?

Tym razem wyjątkowo nie zamieszczam biografii bohatera naszej ulicy. Pozwolę sobie jedynie przedstawić ciekawostkę, świadczącą o dużym zaangażowaniu rodziny Wedlów w życie ewangelickie związane z naszą lokalizacją.

„Gazeta Ewangelicka” wydawana przez ks. F. Gloeha pod adresem Puławska 4 (budynek zrujnowanej pastorówki) z kwietnia 1939 roku wyraża wdzięczność Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem osobom, które zorganizowały poczęstunek świąteczny w garnizonowym kościele ewangelickim. Wśród znanych w naszym środowisku nazwisk, które włączyły się w pomoc, wyjątkową hojnością wyróżnił się syn Emila: dyr. Jan Wedel.

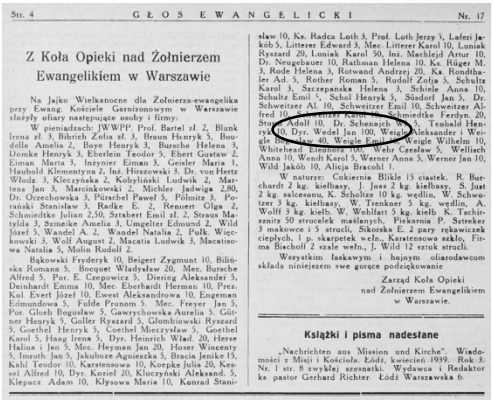

Str. 4 GŁOS EWANGELICKI Nr. 17

Z Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie

Na Jajko Wielkanocne dla Żołnierza-ewangelika przy Ewang. Kościele Garnizonowym w Warszawie złożyły ofiary następujące osoby i firmy:

W pieniądzach: JWWPP. Prof. Bartel zł. 2, Blunk Irena zł. 3, Bihrich Zofia zł. 3, Braun Henryk 5, Boudelle Amelia 2, Boye Henryk 3, Bursche Helena 3, Domke Henryk 3, Eberlein Teodor 5, Ebert Gustaw 2, Eiman Marta 3, Inżynier Eiman 3, Geisler Maria 1, Haubold Klementyna 2, Inż. Hirszowski 3, Dr. von Hertz Włodz. 3, Kleczyńska 2, Kobyliński Ludwik 2, Martens Jan 3, Marcinkowski 2, Michler Jadwiga 2,80, Dr. Orzechowska 3, Pürschel Paweł 5, Półmitz 3, Poraiński Stanisław 3, Radke E. 2, Reuszet Olga 2, Schmiedtke Julian 2,50, Sztakert Emil zł. 2, Strauss Matylda 3, Szmeike Amelia 3, Umgelter Edmund 2, Wild Józef 3, Wandel A. 2, Wandel Natalia 2, Pułk. Więckowski 3, Wolf August 2, Macatis Ludwik 3, Macatisowa Natalia 5, Molin Rudolf 2.

Bąkowski Fryderyk 10, Beigert Zygmunt 10, Bilińska Romana 5, Becquet Władysław 20, Mec. Bursche Alfred 5, Por. E. Czepowicz 5, Diering Aleksander 5, Deinhardt Emma 10, Mec. Eberhardt Herman 10, Porz. Kol. Evert Józef 10, Ewest Aleksandrowa 10, Engeman Edmundowa 5, Fulde Prunom 5, Mec. Freyer Jan 5, Por. Głoeh Bogusław 5, Gawrychowska Aurelia 5, Gutner Henryk 5, Goller Ryszard 5, Glombiowski Ryszard 5, Goethel Henryk 5, Goethel Mieczysław 5, Goethel Karol 5, Hang Irena 5, Dyr. Heinrich Wład. 20, Hense Halina i Jan 5, Mec. Heyman Jan 20, Hoser Wincenty 5, Imroth Jan 5, Jakubsze Agnieszka 5, Bracia Jenike 15, Kahl Teodor 10, Karstensowa 10, Koepke Julia 20, Kessel Alfred 10, Dyr. Koziel 20, Kluczyński Aleksand. 5, Klepacz Adam 10, Klysowa Maria 10, Konrad Stanisław 10, Ks. Radca Loth 3, Prof. Loth Jerzy 5, Lafczi Jakób 5, Litterer Edward 3, Mec. Litterer Karol 10, Lumiak Ryszard 20, Lumiak Karol 50, Inż. Machlejd Artur 10, Dr. Neugebauer 10, Rathman Helena 10, Ks. Rüger M. 3, Rode Helena 3, Rotwand Andrzej 20, Ks. Rondthaler Ad. 5, Rother Roman 5, Rudolf Zofja 5, Schultz Karol 3, Szczepanska Helena 3, Schiele Anna 10, Schultz Emil 5, Schol Henryk 5, Süsdorf Jan 5, Dr. Schweitzer Al. 10, Schweitzer Emil 10, Schweitzer Alfred [illegible] Schmiedtke Ferdyn. 20, Stu[illegible] Adolf 10, Dr. Schenasych [illegible] 5, Teobald Henryk 10, Dyr. Wedel Jan 100, Weigle Aleksander i Weigle [illegible] Jerz. 40, Weigle Emil [illegible] Weigle Wilhelm 10, Whitehead Eleonora 100, Wehr Czesław 5, Wellisch Anna 10, Wendt Karol 5, Werner Anna 5, Werner Jan 10, Wild Jakób 10, Alicja Bracohl 1.

W naturze: Cukiernia Blikle 15 ciastek, R. Burchardt 2 kg. kiełbasy, J. Joss 2 kg. kiełbasy, S. Just 2 kg. salcesonu, K. Scholtze 10 kg. wędlin, W. Schwotzer 3 kg. kiełbasy, W. Trenkner 3 kg. wędlin, A. Wolff 3 kg. kiełb. W. Wehlfart 5 kg. kiełb. K. Tachirsnitz 50 strucelek masłanych, Piekarnia P. Satreker 3 makowce i 5 strucli, Sikorska E. 2 pary rękawiczek ciepłych, 1 p. skarpetek wełn., Karstensowa szkło, Firma Bischoff 2 szale wełn., J. Wild 12 sztuk strucli.

Wszystkim łaskawym i hojnym ofiarodawcom składa niniejszem swe gorące podziękowanie

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem w Warszawie.

Książki i pisma nadesłane

„Nachrichten aus Mission und Kirche”. Wiadomości z Misji i Kościoła. Łódź, kwiecień 1939. Rok 3. Nr. 1 str. 8 zwykłej szesnastki. Wydawca i Redaktor ks. pastor Gerhard Richter. Łódź Warszawska 6.

Dawni i nowi Mokotowianie w naszej parafii

Tadeusz Władysław Świątek

Jak powszechnie wiadomo nasz kościół w latach 1922–1939 pełnił rolę Ewangelickiego Kościoła Garnizonowego. Początkowo świątynia obsługiwała żołnierzy obu wyznań ewangelickich, a po przeniesieniu nabożeństw dla ewangelików-reformowanych do kościoła na Lesznie, odbywały się w nim wyłącznie nabożeństwa dla luteranów i ogólnowojskowe uroczystości gromadzące wszystkich żołnierzy WP, wyznawców protestantyzmu. Członkami parafii garnizonowej byli głównie żołnierze, oficerowie (stacjonujący lub mieszkający w Warszawie) i ich rodziny: żony i dzieci.

Cerkiew Puławska 4 (1904 r.)

Kolejni kapelani, a było ich tu w sumie trzech, dość szybko zorientowali sie, że żony wysokich rangą oficerów, z całym szacunkiem dla obojga, nie specjalnie garnęły się do pomocy fizycznej, najlepiej w ich wydaniu wypadały komitety organizacyjne i honorowe, a już zdecydowanie słabiej parzenie i podawanie kawy czy herbaty, krojenie tortów oraz ciast, bo to była w tych domach domena służących, a szczególnie kucharek. Zdecydowanie lepiej do tej roli nadawały się panie z rodzin cywilnych, nawet te z najzamożniejszych rodzin, które bez żadnej ujmy dla siebie brały się za pieczenie, krojenie wypieków, przygotowywanie kanapek, a nawet gotowanie bardzo wymyślnych dań, co umiejętnie wykorzystał proboszcz, ks. płk Feliks Gloeh (3. w kolejności kapelan), gospodarz i aranżer spotkań w parafii garnizonowej i towarzyszących im przyjęć. Nie wahał się on z poszerzeniem przynależności do tej parafii cywili, szczególnie mieszkańców Mokotowa, którym bardzo zależało na uczęszczaniu na nabożeństwa do bliskiej swemu miejscu zamieszkania świątyni, a nie jazdy przez całe śródmieście do Świętej Trójcy, jak to się wtedy mówiło „na Królewską". Pastor Gloeh był uwielbiany w czasach, gdy jeszcze uczył religii w Świętej Trójcy, przed nominacją na kapelana WP.

Mając obecnie dystans do osób i miejsca, można już śmiało powiedzieć, nie skrywając powodu swoich wyborów przez Mokotowian, że nie wszyscy przepadali za kazaniami pastora Mieczysława Michaelisa w Trójcy, uważając za genialnych mówców pastorów: Juliana Machlejda (zm. 1936), Augusta Lotha (zm. 1944) i samego biskupa Kościoła Juliusza Burschego, choć nabożeństwa w jego wydaniu, uchodziły za bardzo długie...

Łatwo mi dzisiaj przychodzi taka ocena, bo znam sprawy niejako od podszewki. Członkowie mojej rodziny ze strony mamy byli związani z Mokotowem bardzo długo, bo od 1887 r. dziadkowie mamy, a moi pradziadowie, to Julia z bar. Ristow (której matka była de domo: Klawe) i Jan Wilhelm Liebelt, będący potomkiem sekretarza zboru do języków niemieckiego i francuskiego Jakuba Henryka L., w czasach budowy kościoła Świętej Trójcy, na który złożył 18 dukatów w złocie (kwit zachowany w AGAD). Ojciec mojej mamy, a mój z kolei dziadek, Edward Rode z Mokotowem związał się poprzez ślub z Heleną z Liebeltów (moja babcia), był w prostej linii potomkiem aptekarza Augusta III Sasa i odnotowany jest w annałach Warszawy, a w AGAD zachowała się karta wyborcza z czerwca 1775 r., na której jest wymieniony jako kandydat na starszego zboru (jego kandydaturę poparli parafianie kościoła w budowie). Moja rodzina jest dzisiaj drugą po Szustrach (katolicy ze Styrii) związaną ze Starym Mokotowem, ale nie jedyną spośród rodzin ewangelickich, do których należeli: Bonnetowie (potomkowie Henri B., właściciela pałacyku na Henrykowie, przed Parkiem Wodnym, po których pałacyk drogą mariażu przejął szambelan cesarski Geroge Fanshave – ewang. reformowany), za nimi plasował się Wiktor Magnus – fundator popiersia Fr. Chopina w niemieckim Bad-Reinerz (ob. Duszniki-Zdrój), Reinschteinowie – właściciele dworu w miejscu Parku Wodnego, Goethlowie (wł. folwarku w miejscu Liceum

Reytana), piekarze: Tschirschnitzowie (z ul. Sandomierskiej róg Rakowieckiej) i Wandlowie (ul. Puławska), Luniakowie (wł. kamienic ul. Puławska 14, 45 i na ul. Willowej), Emil i Jan Wedlowie (ul. Puławska 24, 26, 28 i ul. Narbutta 7), Helena z Wegenerów i Wilhelm Boye z ul. Bukowińskiej 30 (sąsiedzi mych rodziców – Eugenii z Rode'ów i Feliksa Świątków (ojciec był nacz. Wydz. Narodowościowego MSW i delegatem do Ligi Narodów w Genewie 1934–1939). Wszystkich jednak tu nie sposób wymienić, bo lista ta jest o wiele dłuższa.

Po wojnie, kiedy stara struktura mieszkańców została znacznie przetrzebiona, też nie brakowało Mokotowian, którzy opowiedzieli się za przynależnością do

Dom Jana Liebelta (1937 r.)

byłego kościoła garnizonowego, na bazie którego, po jego odbudowie powstała cywilna parafia występująca pod nazwą: Druga Parafia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie (wtedy ul. Puławska 4), która z uwagi na zajęcie przez władze dawnego domu parafialnego korzystała z dwóch drewnianych baraków, będących pozostałością po wystawie nasiennej na Polu Mokotowskim, w miejscu wyprowadzonego częściowo na Służewiec Toru Wyścigów Konnych (1939). W pierwszym baraku było mieszkanie proboszcza, kancelaria i sala katechetyczna, a drugi był mieszkaniem kościelnego i magazynem, w którym na czas odbudowy zniszczonego kościoła składowane były niezbędne materiały. Członkiem naszej parafii w tamtym, powojennym czasie był gen. Juliusz bar. Rómmel. Pamiętam, jak razem z proboszczem pastorem Karolem Messerschmidtem, po każdym zakończonym nabożeństwie maszerowali „w nogę" w stronę kancelarii w baraku.

Na ulicach wielkich metropolii (1920 r.)

Państwo świeckie – czyli jakie?

Krótkie rozważania o tym, gdzie powinna przebiegać granica między państwem i religią i jak wobec tego dylematu mają odnaleźć się ewangelicy

*Paweł Czerwiński**

Zapewne wszyscy, zwłaszcza jako wierni Kościoła mniejszościowego, zgodzimy się, że idea rozdziału religii od państwa (w jego wymiarach ustrojowym oraz administracyjnym) jest w założeniu słuszna.

Już Chrystus nakazywał, by oddać Bogu, co boskie, cesarzowi zaś – co cesarskie. Że nasz Zbawiciel miał rację, jednoznacznie wskazują fatalne – i to głównie dla Kościołów, nie dla państw – następstwa wielowiekowego zjawiska określanego jako „sojusz tronu z ołtarzem". Prędzej czy później bowiem taka ścisła symbioza, częstokroć dla Kościoła bardzo wygodna i korzystna, prowadzi do jego uzależnienia od państwa, a w konsekwencji – do instrumentalizacji i wykorzystywania w celach jak najdalszych od przesłania ewangelii.

Od pewnego mądrego biskupa katolickiego usłyszałem kiedyś fenomenalnie proste, lapidarne uzasadnienie tezy, że utożsamianie się Kościoła Chrystusowego z jakąkolwiek instytucją państwową czy – co gorsza – z konkretnym ugrupowaniem politycznym jest już z definicji sprzeczne z istotą tegoż Kościoła. Mianowicie *partio* stanowi przeciwieństwo i zaprzeczenie *katolikos*. Nic dodać, nic ująć. Trafione w punkt, można powiedzieć.

I od razu podkreślę, że termin *katolikos* należy tu rozumieć w jego oryginalnym znaczeniu, tym, które w każdą niedzielę wybrzmiewa w wyznaniu wiary, tzn. jako Kościół Powszechny, wspólnotę wszystkich chrześcijan.

Grzechem, a przynajmniej błędem, „sojuszu tronu z ołtarzem" obciążony jest bowiem nie tylko Kościół rzymskokatolicki. Kościoły ewangelickie, w tym luterański, także wielokrotnie wchodziły w tego rodzaju relacje – przykładami są choćby państwa skandynawskie, w których luteranizm był lub nadal jest formalnie religią państwową oraz Wielka Brytania, gdzie każdorazowy monarcha jest głową Kościoła Anglii.

Nie wspominam już o prawosławiu, dla którego ścisłe związki z władzą państwową, wyniesione z tradycji bizantyjskiej, są wręcz standardem – wystarczy spojrzeć na Rosję.

A w żadnym z wymienionych przypadków identyfikacja władzy świeckiej i religii nie osiągnęła takiego stopnia zaawan-

sowania, jak w państwach muzułmańskich, gdzie nakazy Koranu regulują każdą dziedzinę życia i w wielu aspektach zastępują ustawodawstwo.

Boleśnie odczuwają to m.in. chrześcijanie, dyskryminacja których z niezrozumiałych przyczyn nie wywołuje adekwatnych reakcji instytucji międzynarodowych (ale to już temat na odrębne rozważania).

Postulat świeckości państwa jest więc jak najbardziej słuszny i wydawałoby się, że chrześcijanie powinni mu z entuzjazmem przyklasnąć. Problem polega jednak na tym, że brak jest jasnej, ogólnie (przynajmniej w europejskiej kulturze prawnej) przyjętej definicji tejże zasady ustrojowej. Niestety, wielu polityków i publicystów związanych ze środowiskami lewicowymi i liberalnymi rozumie rozdział państwa od Kościołów jako rozdział państwa od wierzących obywateli, co w naturalny sposób prowadzi do tolerowania wiary zaledwie jako sprawy prywatnej albo wręcz czegoś w rodzaju folkloru, który może być kultywowany co najwyżej w czterech ścianach domu modlitwy. To zaś prędzej czy później musi skończyć się zepchnięciem chrześcijan na margines życia publicznego. W takiej radykalnej wizji laickości, poza świątyniami nie ma dla Boga miejsca, a każda próba zajęcia przez któryś z Kościołów stanowiska w ważnych dla społeczeństwa kwestiach (od służby wojskowej poprzez dopuszczalność przerywania ciąży po standardy etyczne w gospodarce) traktowana jest jako zamach na światopoglądową neutralność państwa oraz na niezbywalne prawa osób niewierzących.

Co z tego wszystkiego wynika dla nas jako wiernych Kościoła luterańskiego?

Można by pomyśleć, że powyższe rozważania są z punktu widzenia polskich protestantów całkowicie abstrakcyjne, ponieważ w naszym kraju Kościoły ewangelickie nie przejawiają i nigdy nie przejawiały ambicji, by wpływać na politykę państwa czy tym bardziej – na życie współobywateli innych wyznań. Jednakże w kontekście pytania o rozumienie idei świeckości państwa nie można zapominać, że Kościoła ewangelicko-augsburskiego, podobnie jak innych wspólnot protestanckich, nie ominęły represyjne praktyki, których w imię tejże laickości dopuszczał się reżim komunistyczny. Mówiąc obrazowo, chociaż luteranie nie szli do polityki, polityka przyszła do nich. I niemym świadkiem tego, co polityka im przyniosła, jest świątynia parafialna przy ul. Puławskiej, służąca ewangelickiemu duszpasterstwu wojskowemu do chwili, gdy w 1950 r. zostało ono przez władze komunistyczne zlikwidowane.

Z drugiej strony, w tamtych trudnych czasach nasz Kościół zapisał także przykrą kartę w postaci poparcia stanu wojennego, a następnie zaangażowania w działalność zapomnianego już dziś PRON. Postawa taka kontrastowała ze stanowiskiem Kościoła katolickiego i przyniosła polskim ewangelikom duże szkody moralne i wizerunkowe.

Tym bardziej więc, biorąc pod uwagę wszystkie, także historyczne, uwarunkowania, luteranie nie powinni uważać, że publiczna debata na temat rozdziału religii i państwa nas nie dotyczy, ponieważ

siłą rzeczy koncentruje się na dominującym Kościele rzymskokatolickim. Trudno bowiem nie zauważyć, że za hasłem „walki z klerykalizmem" często kryje się uogólniona niechęć wobec chrześcijan, a przynajmniej wizja zamknięcia ich w quasi-folklorystycznym getcie, aby nie przeszkadzali w budowie nowoczesnego społeczeństwa i nie przypominali o tym swoim „archaicznym Dekalogu".

Nie sposób nie dostrzec, że zwłaszcza młodemu pokoleniu oferuje się dziś, m.in. poprzez media i coraz doskonalsze techniki komunikacji, wizję życia łatwego, bez dylematów moralnych i bez mierzenia się z problemami w życiu rodzinnym i społecznym. Wolność rozumianą jako zwolnienie z odpowiedzialności… W takiej wizji nie ma miejsca dla Chrystusa, bo On zadaje trudne pytania i stawia mnóstwo kłopotliwych wymagań.

W szerszym wymiarze, protestanci muszą umieć odnaleźć się wobec prób negowania chrześcijańskiej tradycji i tożsamości Europy – tożsamości, której integralną częścią jest również Reformacja. Zdumiewające jest jak łatwo chrześcijanie w Europie Zachodniej zaakceptowali tezę, że wizerunek krzyża, bicie dzwonów albo dźwięk kolęd mogą kogoś „urazić". Zaś polityczna poprawność pozwala na bardzo wybiórcze stosowanie idei tolerancji oraz szacunku wobec treści i symboli religijnych obecnych w przestrzeni publicznej.

To samo dotyczy rodziny w jej tradycyjnym kształcie i związanych z nią wartości, które współcześnie stały się przedmiotem dyskredytacji lub nawet oskarżeń, iż same w sobie stanowią źródło rozmaitych patologii.

Podobnie, znieważanie krzyża, parodiowanie liturgii czy wulgarne żarty, np. z narodzin Jezusa, nawet jeśli w zamyśle twórców takich czy innych „instalacji" i „happeningów" mają uderzać w Kościół katolicki, w istocie obrażają wszystkich chrześcijan i dlatego nie powinny spotykać się z obojętnością protestantów. Zwłaszcza, że działaniom takim towarzyszy często cyniczna intencja dzielenia chrześcijan na „lepszych" i „gorszych", co może być wstępem do instrumentalizacji wyznań mniejszościowych (takie próby podejmowane były w Słowenii, jednak dzięki roztropności zwierzchników tamtejszego Kościoła luterańskiego, zakończyły się niepowodzeniem).

Co więcej, sprzeciw ewangelików powinno budzić wszelkie naigrawanie się z uczuć religijnych, niezależnie od tego, kogo miałoby dotyczyć. Tak bowiem nakazują nie tylko prawdziwa (nie selektywna) tolerancja, ale też elementarna kultura i po prostu zdrowy rozsądek. Przyznam, że bynajmniej nie ubawiły mnie opublikowane swego czasu w duńskiej prasie karykatury Mahometa; nie wiem, co autor chciał osiągnąć, z pewnością jednak – sam zapewne będąc ateistą – bardzo zaszkodził dialogowi między chrześcijanami i wyznawcami islamu.

Żaden Kościół nie powinien w życiu publicznym próbować zastępować instytucji państwa ani wymuszać konkretnych rozwiązań ustrojowych, zwłaszcza jeżeli miałyby one dotyczyć również tych, którzy do tegoż Kościoła nie przynależą. Nie jest jednak łamaniem zasady rozdziału religii od państwa zajmowanie stanowiska w kwestiach moralnych (co

obejmuje m.in. sferę praw człowieka i swobód obywatelskich), a także w sprawach mających bezpośredni wpływ na sytuację danego Kościoła oraz jego wiernych, będących przecież pełnoprawnymi obywatelami, korzystającymi z zagwarantowanej przez Konstytucję wolności sumienia i wyznania.

W tych obszarach głos ewangelików powinien być słyszalny i jednoznaczny, nawet jeżeli miałoby to na polski Kościół luterański ściągnąć kolejne zarzuty – w zależności od okoliczności – zbytniego konserwatyzmu albo przesadnego liberalizmu.

Należy mieć świadomość, że śmiałe i aktywne zajmowanie przez Kościół ewangelicko-augsburski stanowiska w odniesieniu do miejsca wiary w życiu publicznym leży w interesie nie tylko jego wiernych, ale też wszystkich protestantów.

Brak głosu naszego Kościoła w publicznej debacie na temat rozumienia świeckości państwa sprawia bowiem, że w powszechnym odbiorze wyłącznym depozytariuszem i obrońcą wartości chrześcijańskich (a w konsekwencji – jedynym partnerem władz państwowych) jest Kościół rzymskokatolicki.

Zanim luteranie zaczną utyskiwać nad takim stanem rzeczy, powinni zastanowić się, co uczynili i co mogą uczynić, aby było inaczej.

* *Pan Paweł Czerwiński jest naszym parafianinem od września 2020 r. Tekst powstał w październiku br., przed orzeczeniem TK w sprawie aborcji.*

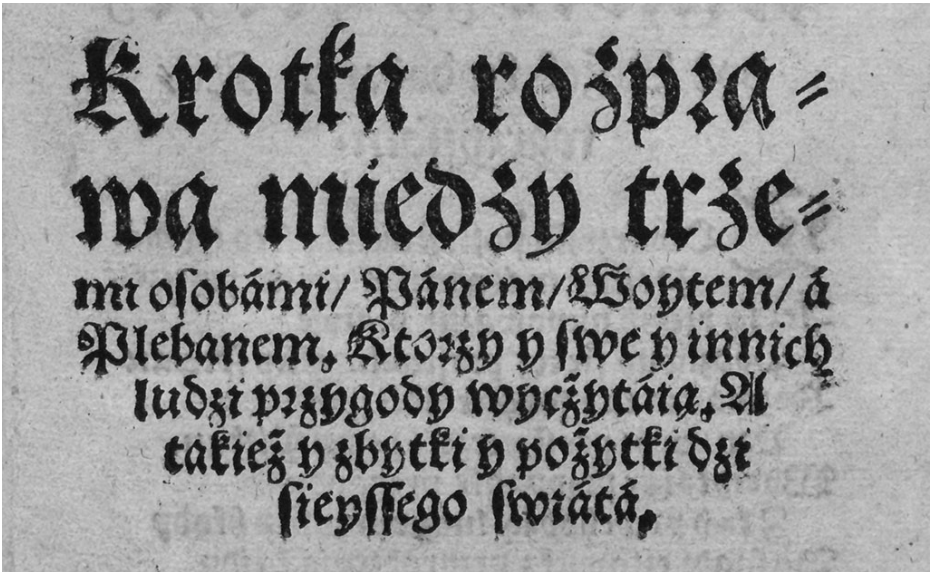
Krotka rozpra=
wa miedzy trze=
mi osobámi/ Pánem/ Woytem/ á
Plebanem, Ktorzy y swe y innich
ludzi przygody wyczytáią, A
takież y zbytki y pożytki dzi
sieyszego swiátá,

Strona tytułowa Krótkiej rozprawy między trzema osobami, Panem, Wójtem i Plebanem*, Mikołaj Rej, 1543 r.*

Z prac Rady Parafialnej

Dagmara Maciuszko

Jesienią Rada Parafialna zebrała się trzykrotnie: 28 września, 26 października i 18 listopada. Na pierwszym z tych spotkań, na członka Rady, z listy rezerwowej, został zaprzysiężony p. Grzegorz Żarnecki.

Wraz z nowym rokiem szkolnym życie parafialne wróciło do normy, stacjonarnie odbywały się cykliczne spotkania i lekcje religii, a w nabożeństwach uczestniczyło coraz więcej osób. Niestety, zaostrzająca się sytuacja pandemiczna zmusiła nas do stopniowego powrotu do obostrzeń, wycofania się zarówno ze stacjonarnych spotkań i lekcji, jak i z udzielania Komunii Świętej. Wszystkie spotkania, w tym lekcje religii, na nowo zaczęły odbywać się zdalnie. Liczba parafian uczestniczących w nabożeństwach dramatycznie spadła. Dlatego od kilku już niedziel, dzięki intensywnej pracy grupy wolontariuszy i naszego praktykanta, p. Grzegorza Frydy, trwają testy transmisji nabożeństw online. Mamy nadzieję, że w adwencie będzie już można tą drogą brać w nich udział. Sukces zależy od kilku czynników. Pomijając trudności wynikające z koniecznego nakładu pracy zaangażowanych wolontariuszy i wymogów sprzętowych, walczymy przede wszystkim z brakiem stałego łącza internetowego. Na czas trwających rozmów z firmą Orange, która jest jedynym dostarczycielem koniecznej infrastruktury, testowane jest alternatywne połączenie internetowe LTE.

Zanim sytuacja pandemiczna uległa pogorszeniu, parafianom udało się wziąć udział w uroczystym nabożeństwie w Święto Dziękczynienia. Tradycyjnie spotkaliśmy się w pięknie przystrojonym kościele i podzieliliśmy się chlebkami. W trakcie nabożeństwa podziękowaliśmy p. Kornelii Pilch za 10 lat pełnej zaangażowania pracy dla naszej parafii, a po nim odbył się parafialny kiermasz oraz przygotowany przez Radę coroczny piknik. W zamian za poczęstunek zbierane były dobrowolne ofiary, które zasiliły później młodzieżowy udział w akcji „Prezent pod choinkę".

Obecnie wszystkie parafialne mieszkania są wynajęte i przynoszą parafii dochód. Rozpoczął się ostatni etap remontu elektryki w kościele, dzięki któremu będzie ona spełniała wszystkie wymogi bezpieczeństwa. Radni z radością przedłużyli współpracę z kościelnym, p. Łukaszem Drzewieckim, który wspaniale wywiązuje się ze swoich obowiązków. Kontynuowane są prace nad nową formą naszego Informatora. Z dumą prezentujemy pierwszy numer wydany z kolorową okładką, a poszerzającemu się gronu współpracowników serdecznie dziękujemy.

Podatek kościelny

Szanowni Państwo!

Wielkimi krokami zbliża się koniec bardzo trudnego roku. W związku z tym pragniemy z głębi serca podziękować za opłacenie podatku kościelnego (tzw. składka kościelna), a także za wszelkie inne ofiary pieniężne przekazane dotychczas na rzecz naszej parafii! Jesteśmy bardzo zbudowani taką postawą – Waszą hojność odczytujemy jako wyraz odpowiedzialności za materialny wymiar życia parafialnego.

Zarazem chcielibyśmy uprzejmie przypomnieć członkom parafii o konieczności opłacenia podatku kościelnego za kończący się rok 2020. Opłacona składka jest warunkiem pełnoprawnego udziału w życiu parafialnym i pozwala także na bezpieczne regulowanie bieżących kosztów parafii.

Podpowiadamy, że wszelkie ofiary, które otrzymują opis transakcji jako „darowizna na cele kultu religijnego", uprawnione są do ulgi w rozliczeniu rocznym z Urzędem Skarbowym.

Sposoby płatności

Klasyczny przelew na konto:
51 1020 1068 0000 1802 0000 0315
Parafia Ewangelicko-Augsburska Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie
ul. Puławska 2A, 02-566 Warszawa
tytuł: Darowizna na cele kultu religijnego (składka za 2020)

Szybki przelew internetowy:
Na stronie internetowej (www.pulawska.luteranie.pl) po prawej stronie znajduje się logo DotPay. Po kliknięciu pojawia się formularz, który wystarczy uzupełnić danymi, a następnie kliknąć w przycisk „Wpłać darowiznę". Znajduje się tam także regulamin dotyczący tego typu płatności.

Opłata w kancelarii parafialnej w godzinach jej pracy.

Rada Parafialna

Śp. prof. Janusz T. Maciuszko

fragmenty kazania wygłoszonego przez bp. Jana Cieślara w trakcie nabożeństwa pogrzebowego, 25 września 2020 roku, Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego

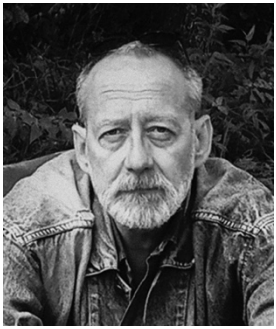

Żegnamy dziś śp. Janusza Tadeusza Maciuszkę. Nie tylko profesora teologii, byłego prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, lecz nauczyciela wielu roczników absolwentów tejże uczelni, który swą wiedzą i jej przekazywaniem wskazywał na metodologię uprawiania teologii oraz uczył konieczności otwartego dyskursu i odważnego podejmowania prób definiowania takiego czy innego stanu rzeczy w historii teologii. Żegnamy zaangażowanego w życie eklezjalne, ale nade wszystko dla wielu z nas inspiratora do różnych działań teologicznych i kościelnych.

Choć nie chciałby, aby rozmyślanie pogrzebowe było skupione na nim, choć upomniałby kaznodzieję stwierdzeniem, że taka przemowa nie może być laudacją czy być skoncentrowana na osobie – to nie sposób dziś nie dotknąć kwestii personalnej. Pojawia się pytanie kogo żegnamy? Na pewno niezwykłego człowieka, który odcisnął znaczące piętno w dziejach polskiego luteranizmu. I to nie tylko dlatego, że był to obszar jego pracy badawczej, ale dlatego, że swymi opiniami i umiejętnością definiowania rzeczywistości porywał do zainteresowania się kościelną historią.

Zawsze z racjonalnym synkretyzowaniem wiedzy z różnych obszarów (filozofii religii, historii religii, a także samej teologii) przeżywał poselstwo Bożego Słowa i choć była to zawsze próba intelektualnej interpretacji, to także zawsze było to dla niego (w przeżyciu religijnym) proste doświadczanie bliskości Boga jako Najwyższego Pana. W takim przeżywaniu widział sens wiary, nie tyle tej obrzędowej i rytualnej, co wewnętrznej – jako intymnej relacji z Wszechmocnym i Miłosiernym. Tkwił tym samym w protestanckim indywidualizmie wiary i mocno prywatnej religijności przeżywania bliskości Zbawiciela – i to także determinowało jego postrzeganie chrześcijaństwa jako imperatywu do odpowiedzialności.

Żegnając go, dostrzegamy jego pracowitość i zaangażowanie w różne dziedziny teologii, jako człowiek i humanista w pełnym tego słowa znaczeniu, starał się nie tylko o dobre kontinuum wobec swych poprzedników, ale pragnął rozwijać siebie i innych. Rozumiał bowiem, że Jezus jako Dobry Pasterz jest sam wołaniem o sumienność i oddanie, jest wezwaniem do troski i odpowiedzialności. Rozumiał to wezwanie jako osobiste powołanie do kształcenia ludzi odpowiedzialnych i związanych z Kościołem, jako powołanie do kształtowania poczucia obowiązku i szeroko rozumianej troski o świat, ludzi, życie i o Kościół.

Śp. ks. bp Jan Szarek

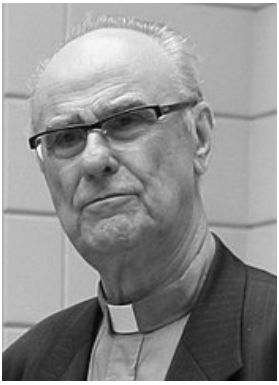

Ks. bp Jan Szarek urodził się 13 lutego 1936 r. w Bielsku-Białej. W 1956 r. rozpoczął studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, a w 1960 r. uzyskał tytuł magistra teologii (praca pt. „Życie i działalność Tomasza Muenzera i jego stosunek do reformacji Marcina Lutra"). Po ordynacji w 1960 r. rozpoczął pracę duchownego w diecezji mazurskiej w Nawiadach, a później w Giżycku jako administrator, proboszcz i diecezjalny duszpasterz młodzieżowy. W 1970 r. został przeniesiony do Bielska, gdzie rozpoczął pracę jako wikariusz, a później proboszcz. W 1979 r. został konseniorem, przewodniczył Komisji Ewangelizacyjnej, a rok później seniorem diecezji cieszyńskiej.

Inicjował i organizował nowe formy pracy w Kościele. Powołał do życia pierwszą ewangelicką księgarnię „Logos" w Cieszynie (obecnie „Warto"), wybudował Ośrodek Wydawniczy „Augustana" oraz zorganizował Ośrodek Młodzieżowy w Salmopolu, a także współorganizował ogólnopolskie Tygodnie Ewangelizacyjne w Dzięgielowie i z jego inicjatywy powstało Centrum Misji i Ewangelizacji. W stanie wojennym założył pierwszą w kraju „aptekę z darów" i przewodniczył Radzie Opiekuńczej Diakonatu Eben-Ezer.

6 stycznia 1991 r. Synod Kościoła wybrał ks. Jana Szarka na urząd Biskupa, co łączyło się z objęciem stanowiska prezesa Synodu Kościoła i prezesa Konsystorza. Akt uroczystej konsekracji i wprowadzenia w urząd nastąpił 3 maja 1991 r. w kościele Św. Trójcy w Warszawie. Pełnił go do 6 stycznia 2001 r.

Jako biskup Kościoła, ks. Jan Szarek 9 czerwca 1991 r. w kościele Św. Trójcy, w ramach nabożeństwa ekumenicznego, podjął przebywającego w Polsce papieża Jana Pawła II. Po przejściu na emeryturę, Światowa Federacja Luterańska powołała go na doradcę do spraw Kościołów w Europie Środkowo-Wschodniej. Ks. Jan Szarek angażował się w wiele różnych inicjatyw (m.in. Błękitny Krzyż, Towarzystwo Szkolne, PTE). Otrzymał tytuł doktora honoris causa Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i był odznaczony wieloma państwowymi odznaczeniami.

Z powodu zakażenia chorobą COVID-19 zmarł 8 października 2020 r. Pochowany został na Nowym Cmentarzu Ewangelickim w Bielsku-Białej.

(Polecamy pamiętnik ks. bp. Jana Szarka pt. *Niosła mnie radość służby. Wspomnienia z czasów przemian*, wyd. Augustana.

Chrzty

W niedzielę 25 października 2020 r. odbył się chrzest **Emilii Janiny KUŹMY**, córki Doroty KUŹMY i Tomasza KOSOBUDZKIEGO.

Z żałobnej karty

We wtorek 10 listopada 2020 r. pożegnaliśmy **śp. Wojciecha BYCHAWSKIEGO**, który zmarł 31 października br. w wieku 85 lat.

W poniedziałek 16 listopada 2020 r. pożegnaliśmy **śp. Juliusza Jerzego NARZYŃSKIEGO**, który zmarł 8 listopada br. w wieku 86 lat.

Z wdzięcznością

My zaś nieustannie powinniśmy dziękować Bogu za Was, bracia umiłowani przez Pana. 2 Tes 2,13

Rok 2020 to czas różnych prób przekazu naszych nabożeństw w formie internetowej. Wiosenne, bardzo pracochłonne nagrania i nowy pomysł transmisji niedzielnych nabożeństw na żywo to efekt wielu godzin zmagań z różnymi przeciwnościami technicznymi. Dziękujemy naszym parafianom: Grzegorzowi Frydzie, Adamowi Jungowi, Pawłowi Jungowi oraz Łukaszowi Drzewieckiemu za poświęcony czas, by dotrzeć ze Słowem Bożym do naszych domów za pośrednictwem Internetu!

Informator „Nasza Parafia” ukazuje się od wielu lat. W 2020 r. wydaliśmy 4 numery i 1 okolicznościowy upamiętniający śp. ks. dr. Włodzimierza Nasta. Dziękujemy wszystkim autorkom i autorom tekstów oraz tym osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do jego powstawania. Od początku roku w naszym przedsięwzięciu wzięło udział ponad 30 osób: piszących teksty, robiących redakcję i korekty, skład, druk i wysyłkę. **Wszystkim bardzo dziękujemy za to wspólne dzieło i prosimy o dalsze zaangażowanie, a także zapraszamy do współpracy w 2021 roku.**

Bardzo dziękujemy rodzinie Dutka za wyjątkowo piękne dekoracje w kościele!

Dziękujemy za adwentowe klimaty wyczarowane przez Urszulę Tomaszewską, Kornelię Pilch i Piotra Stolarskiego.

W numerze m.in.:

Czas adwentu *2*
Pomimo *7*
Tylko zdalnie *11*
Boże Narodzenie św. Mikołaja *12*
Choinka – historia i tradycja *14*
Polskie kolędy *15*
Wolny czy niewolny? *16*
Życzenia świąteczne *17*
Oświadczenie Biskupów *24*
Aleja Emila Wedla *28*
Dawni i nowi Mokotowianie w naszej parafii *29*
Państwo świeckie – czyli jakie? *32*

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Wniebowstąpienia Pańskiego
ul. Puławska 2a, 02–566 Warszawa
telefon 22 849 77 05
www.pulawska.luteranie.pl
e-mail: pulawska@luteranie.pl

Godziny pracy kancelarii:

pn	15.00–18.00
wt, śr	14.30–18.00
czw, pt	10.00–13.00
ndz	9.15–10.00 i 11.30–13.00

NABOŻEŃSTWA W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O 10.00

SPOTKANIA*:
poniedziałki: Kim jesteśmy? / „Dinozaury"
wtorki: lekcje religii / próby chóru
środy: Koło Pań / spotkania osób zainteresowanych ewangelicyzmem
czwartki: spotkania biblijne
piątki: spotkania młodzieżowe

**z powodu obostrzeń sanitarnych prosimy o sprawdzanie szczegółów na fb i stronie internetowej parafii*

Numer konta: 51-1020-1068-0000-1802-0000-0315. Za każdy dar dziękujemy!